

Jakub Michałowski: Polski rynek pracy bez imigrantów? „Nie możemy sobie na to pozwolić” **str. 2**



FOT. ROBERT WOŹNIAK

Atomówka spadła na Nagasaki 9 sierpnia 1945 r., gdy już wiadano o wcześniejszym spustoszeniu w Hiroszimie – str. 8

POD PARAGRAFEM

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

POMORZA

Czwartek
25.09.2025

Nr 223 (5680)
Nakład: 4.460 egz.

www.gp24.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Region. DPS w Machowinku wyróżniony w Senacie **str. 4**

Motoryzacja. Sprzedaż chińskich aut w Polsce wzrosła w tym roku 6-krotnie **str. 5**

Społeczeństwo. Opłata za wiarę. 8 procent podatku z pensji? **str. 13**

Nr ISSN 0137-9526

Nr indeksu 348-570



ZDROWIE

Chirurdzy ze słupskiego szpitala przeprowadzili nowatorską operację **str. 3**



FOT. WISŁAWA SŁUPSKA

Pociągi wracają na linię z Kartuz do Lęborka

Po 25 latach przerwy mieszkańcy Kaszub doczekali się decyzji o przywróceniu połączeń kolejowych między Kartuzami a Lęborkiem **str. 4**

Kraj. Prezydent Karol Nawrocki w ONZ: Polska jest gotowa do obrony **str. 6**

Świat. Zaskakujące słowa Trumpa na temat Ukrainy. To przełom? **str. 7**

WAKACJE 2025 W LIPCU NORMY ZOSTAŁY PRZEKROCZONE

Sezon na deszcz, czyli wakacje pod chmurą

Jakub Roszkowski
Region

Jednego dnia - to był 15 lipca - spadło u nas tyle deszczu, ile normalnie powinno spaść w ciągu 10 dni. I wystarczyły tylko cztery doby, by osiągnąć średnią dla całego miesiąca. Tak, to były naprawdę mokre wakacje. A lipiec był pod tym względem rekordowy.

Krzysztof Ścibor, szef Biura Prognoz Calvus ze Słupska, przygotował dla nas szczegółowe podsumowanie letniego sezonu nad morzem, jeśli chodzi o pogodę. A ta - jak dobrze wszyscy pamiętamy - w lipcu naprawdę nas nie rozpieszczała.

Ale po kolei. Zaczniemy od czerwca. - Średnia temperatura dla tego miesiąca wyniosła 18,5 stopnia Celsjusza - podaje Krzysztof Ścibor. - Najcieplejszy był 15 czerwca, kiedy to termometry pokazały w regionie 29 stopni Celsjusza, a najchłodniejszy 9 czerwca. Wtedy, w szczytowym momencie dnia, mieliśmy jedynie 15 stopni powyżej zera - podaje synoptyk.

Drugi w kolejności, pod względem ciepła, był 22 czerwca, z temperaturą powietrza sięgającą 27 stopni Celsjusza, natomiast drugi w kolejności, pod względem chłodu, był 11 czerwca. Tego dnia termometry pokazały jedynie 16 stopni powyżej zera.

- Odnotowaliśmy w czerwcu 12 dni z opadami deszczu - słyszymy dalej od szefa Calvusa. - Czerwiec, jeśli chodzi o opady i temperaturę, był w absolutnej normie - podsumowuje Krzysztof Ścibor.

Przejdźmy więc do rekordowego lipca. W tym miesiącu również mieliśmy 12 deszczowych dni, ale padało sporo i długo. 1/3 średnich miesięcznych opadów dla tego miesiąca została odnotowana tylko jednego dnia, a był nim 15 lipca. Wtedy na każdy metr

kwadratowy powierzchni spadły aż 32 litry wody. Miesięczna suma opadów dla całego lipca to 95 litrów. 12 lipca spadły 24 litry na każdy metr kwadratowy powierzchni, podobnie 22 lipca, a 16 lipca na każdy metr kwadratowy powierzchni spadło 14 litrów wody. - W całym więc lipcu normy deszczowe zostały znacznie przekroczone, ale jeśli chodzi o temperaturę, była w normie - zauważa Krzysztof Ścibor. Najcieplejszy dzień lipca nastąpił 21 dnia tego miesiąca. Termometry pokazały wtedy 29 stopni Celsjusza. Najchłodniejszy natomiast był 11 lipca, kiedy temperatura powietrza sięgnęła jedynie 17 stopni Celsjusza. Średnia dla całego miesiąca (włącznie z nocami) wyniosła 19 stopni powyżej zera.

I wreszcie sierpień 2025 roku, zdecydowanie lepszy niż lipiec, choć z aż 15 dniami deszczowymi. - Jednak opady w tym miesiącu były na ogół słabe, a najbardziej deszczowego dnia tego miesiąca spadły tylko 3 litry wody

na każdy metr kwadratowy powierzchni. To był 23 sierpnia - podaje nasz ekspert.

Jeśli chodzi o temperaturę powietrza, to średnia dla sierpnia wyniosła solidne 20 stopni Celsjusza. Najcieplejszy był 15 sierpnia, gdy termometry pokazały 32 stopnie powyżej zera, a najchłodniejszy 23 sierpnia z jedynie 12 stopniami Celsjusza. Zauważmy, że tego dnia mieliśmy też najwięcej opadów.

- Wydaje się większości z nas, że były to najgorsze wakacje w historii, jeśli chodzi o pogodę. Ale dane mówią co innego. W rzeczywistości były to normalne, standardowe wakacje, jeśli chodzi o pogodę - podsumowuje Krzysztof Ścibor. - Lipiec jest zawsze najbardziej mokrym miesiącem w roku, choć oczywiście tegoroczny przekroczył nieco normy opadowe. Jednak czerwiec i sierpień były już w normie - kończy synoptyk.

©P



FOT. RADOŚLAW BRZOSTEK

- Wydaje się nam, że były to najgorsze wakacje w historii, jeśli chodzi o pogodę. Ale dane mówią co innego - mówi Krzysztof Ścibor

Już w piątek: Puls i Tygodnik Regionów

● Wiatry były zmienne, ale udało się! Windsurfer przepłynął Bałtyk ze Szwecji do Polski. Zajęło mu to osiem godzin

Zamów prenumeratę

Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński ☎ 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

KALENDARIUM

21 GRUDNIA POLSKA

1793
II rozbiór Polski: podpisano traktat z Prusami na mocy którego otrzymały one 58 tys. km powierzchni Polski.

1911
Pilot Michał Scipio del Campo dokonał oblotu pierwszego polskiego samolotu skonstruowanego przez przedsiębiorstwo Zbierański i Cywiński.

1939
Kampania wrześniowa: Prezydent Ignacy Mościcki przekazał władzę Rządowi RP na uchodźstwie. W wyniku wrześniowego ostrzału artyleryjskiego i nalołów bombowych na Warszawę zginęło łącznie około 10 tys. osób, a 35 tys. zostało rannych.

1944
56. dzień powstania warszawskiego: w nocy wycofała się kanałami z Mokotowa do Śródmieścia część żołnierzy, ludności i władz cywilnych.

1946
Administracja polska przejęła kontrolę nad tzw. Enklawą Policką, zajmowaną od 5 października 1945 roku przez wojska radzieckie. Celami istnienia enklawy było zabezpieczenie oraz wywóz do ZSRR ocalałych pozostałości po fabryce benzyny syntetycznej Hydrierwerke Pölitz AG.

1982
Utwór Autobiografia zespołu Perfect dotarł do pierwszego miejsca Listy Przebojów Programu Trzeciego.

ŚWIAT

1913
Charlie Chaplin rozpoczął karierę aktora filmowego, podpisując roczny kontrakt z wytwórnią Keystone Studios z wynagrodzeniem 150 dolarów tygodniowo.

1928
Założono amerykańskie przedsiębiorstwo telekomunikacyjne Motorola.

1976
W domu perkusisty Larrego Mullena Juniora założono irlandzki zespół rockowy U2.

2012
Opublikowano obraz tzw. Ekstremalnie Głębokiego Pola Hubble'a, powstały na podstawie ponad 2 tys. zdjęć wykonanych przez Kosmiczny Teleskop Hubble'a i galaktyk.

Polski rynek pracy bez imigrantów? „Nie możemy sobie na to pozwolić”

Mikołaj Woźniak
Rozmowa

z Jakubem Michałowskim, wiceprezesem zarządu Pracodawców RP Wielkopolska.

Na rynku pracy widać skutki niżu demograficznego?

Od wielu lat. Tyle że w Polsce mamy rynek pracy dwóch lub nawet trzech prędkości. Młodzi nie chcą dziś mieszkać na wsi, więc małe miejscowości się wyludniają. Mieszkańcy wyjeżdżają i już nie wracają. Z kolei największe metropolie są ośrodkami akademickimi, a więc atrakcyjnymi. Ludzie lgną do dużych miast, więc nie widać w nich skutków niżu. Dziś nie wyjeżdżamy do Londynu, ale do Warszawy czy Poznania. Wyróżniamy wielką piątkę aglomeracji, do których przyjeżdża się w poszukiwaniu pracy. To Warszawa, Kraków, Trójmiasto, Poznań i Wrocław. Problemy ma już nawet Łódź. Demografii muszą się obawiać tracące na znaczeniu, średniej wielkości miasta: Zielona Góra, Gorzów, Bydgoszcz, Toruń czy wielkopolskie Leszno i Piła.

Duże miasta mogą spać spokojnie?

Nie do końca. Musimy tworzyć odpowiednie warunki do życia i pracy, żeby przyciągać swoją atrakcyjnością. Mia-



Jakub Michałowski: - Obcokrajowcy są dziś w każdej firmie i w każdej branży. Zdobywają coraz lepsze kwalifikacje językowe

sta konkurują między sobą - choćby Wrocław z Poznaniem. W kontekście sytuacji na rynku pracy ważne jest też prowadzenie rozsądnej polityki migracyjnej. Tu mamy jednak do czynienia z podziałami politycznymi. Według mnie, jeśli chcemy być zdrowo rozwijającą się gospodarką, musimy mieć migrantów, którzy wspomogą nas w pracy.

Imigranci będą rozwiązaniem na pokrycie niżu demograficznego?

To rozwiązanie na tu i teraz, natomiast trzeba je wprowadzić w sposób odpowiedzialny i przemyślny. Nie chcę politykować, ale weto prezydenta w kwestii świadczeń dla obywateli Ukrainy

przebywających w Polsce sprawia, że jeśli migrant zostanie ich pozbawiony, poszuka innego miejsca na ziemi. Nie możemy sobie pozwolić, żeby te osoby odpłynęły z naszego rynku pracy. Tym bardziej, że kulturowo bliżej nam do osób z państw byłego Związku Radzieckiego niż Afryki czy państw azjatyckich. Wielka Brytania, Francja, Niemcy już przez to przechodziły, popełniały błędy. Powinniśmy się na nich uczyć i wyciągać wnioski. Chcemy jednak przechodzić tę drogę po swojemu i popełniać swoje błędy. Według mnie zdrowa polityka migracyjna może utrzymać Polskę w gronie tygrysów europejskiej gospodarki. Wraz z nią powinna iść asymilacja, nauka języka, naszej kultury.

Obcokrajowcy to duża część pracowników polskich firm?

Około 10 proc., oczywiście mówiąc o osobach legalnie zatrudnionych, a nie szarej strefie. Obcokrajowcy są dziś w każdej firmie i w każdej branży. Zdobywają coraz lepsze kwalifikacje językowe. Prowadzę firmę doradczą i zatrudniam dwie obywatelki Ukrainy. Przez to, że studiowały w Polsce mogą powiedzieć, że język polski znają często lepiej niż my. Z większym szacunkiem podchodzą do pisowni czy gramatyki. To ambitni ludzie, którzy szybko chcą się uczyć. Stanowią znaczący element rynku pracy.

Jednym z elementów dostosowania i uatrakcyjnienia rynku pracy ma być skrócenie czasu pracy. Jak wpłynie to na zatrudnienie w firmach?

Na razie możemy opierać się wyłącznie na intuicji. Mówi się np., że pracownicy będą bardziej wydajni. W moim odczuciu może to być początkowe - przez rok, dwa i wynikające z euforii z tytułu dodatkowego dnia wolnego. Wiele zależy od tego, jak będziemy chcieli zorganizować nowy tydzień pracy. Jeśli miałby być czterodniowy i ośmiogodzinny, przy zachowaniu tego samego wynagrodzenia, to według mnie gospodarka tego nie wytrzyma. A pracownicy często mają takie wyobrażenia. Ostrzegam - spowodowa-

łoby to wzrost cen o jakieś 20 proc. Z drugiej strony, gdyby zachować 40-godzinny wymiar tygodnia pracy, to czy naprawdę dodatkowy dzień wolny, kosztem codziennej pracy po 10 godzin, to coś, czego chcemy? To zdrowe rozwiązanie z perspektywy komfortu i work-life balance?

Widzi pan już dziś racjonalny pomysł na wprowadzenie zmian, czy woli poczekać np. na wnioski z ministerialnego pilotażu skróconego tygodnia pracy?

Myślę, że to dobra droga, tym bardziej, że podobne pilotaże prowadzi się już na świecie. Skracać czas pracy trzeba w sposób zrównoważony i stopniowy. Może, jak mówił Wojciech Kruk, prezydent Wielkopolskiej Izby Przemysłowo-Handlowej - zacząć do jednego dodatkowego dnia wolnego w miesiącu i wdrażać zmiany krok po kroku. Jeśli zrobimy rewolucję, to odbije się nam ona czkawką. Jesteśmy też w czasie intensywnego rozwoju sztucznej inteligencji, więc trzeba zobaczyć, co przyniesie ta zmiana. To nowy etap, ale przecież np. automatyzacja w produkcji postępowała stopniowo i dziś nie jest niczym nowym. Nie wykluczone, że dojdziemy do momentu, w którym w wielu obszarach będziemy mogli dzielić się pracą z AI. To może być kierunek.

STWÓRCZYNI. WYSTAWA JUSTYNY MACHNICKIEJ W SZCZECIŃSKIEJ GALERII OFF M

SZTUKA

To wystawa, na której ilustracja spotyka się z komentarzem do codzienności, a plakat staje się osobistą opowieścią.

Justyna Machnicka jest projektantką graficzną, ilustratorką, wykładowczynią. Na Wydziale Grafiki szczecińskiej Akademii Sztuki prowadzi Pracownię Projektowania Wydawnictw i Publikacji Cyfrowych. Ale najbliższe są jej formy autorskie - te, w których obraz łączy się z emocją i ironią, z małym cięciem w rzeczywistość. Jej prace były już w São Paulo, Kenii, Japonii, Hongkongu.



nasz REGION

SŁUPSK

I Liceum Ogólnokształcące im. Bolesława Krzywoustego w Słupsku przygotowuje się do wyjątkowego jubileuszu 80-lecia. Główne uroczystości zaplanowano na sobotę, 27 września. W murach szkoły spotkają się pokolenia absolwentów, w tym osoby, które maturę zdawały już w 1955 roku. Wydarzeniu towarzyszyć będzie bal absolwentów.

PACZ



DYŻURNY GŁOSU
Patryk Czerwiński
tel. 697 770 123

Na Czytelników czekamy w redakcji „Głosu Pomorza” w Słupsku przy ulicy H. Pobożnego 19 oraz pod adresem poczty elektronicznej: alarm@gp24.pl

FOT. ARCHIWUM

Była to pierwsza taka operacja w Polsce

Patryk Czerwiński
Słupsk

Zespół chirurgów ze szpitala w Słupsku przeprowadził pionierski, 8-godzinny zabieg jednoczesnego leczenia wewnętrznego i zewnętrznego obrzęku chłonnego u 65-letniej pacjentki. Była to pierwsza taka procedura w Polsce i jedna z nielicznych na świecie, wykonana z użyciem zaawansowanego robota mikrochirurgicznego Symani.

Jak informuje Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Słupsku, lekarze z tej placówki przeprowadzili niezwykle skomplikowany i innowacyjny zabieg. U 65-letniej kobiety, cierpiącej na wyniszczający obrzęk chłonny będący powikłaniem po leczeniu raka jamy ustnej,

wykonano jednoczesną redukcję obrzęku widocznego na twarzy oraz tego ukrytego w narządach wewnętrznych. Ośmiogodzinna operacja, przeprowadzona w ramach supermikrochirurgii, wymagała od zespołu dr. Daniela Maliszewskiego i dr Ewy Migacz, laryngolożki ze szpitala w Warszawie, opracowania autorskiej koncepcji zabiegu, ze względu na brak jakichkolwiek wytycznych lub literatury medycznej na ten temat. Operacja miała na celu przywrócenie pacjentce, która zmagająca się z konsekwencjami leczenia nowotworu, podstawowych funkcji, takich jak mowa i przełykanie.

- Zrobiliśmy dwa zespolenia do węzłów w okolicy podżuchwowej, dwa zespolenia naczyń limfatycznych w okolicy przedusznej. Pracowaliśmy



FOT. WSZ S W SŁUPSKU

Zespół chirurgów ze szpitala w Słupsku przeprowadził pionierski, 8-godzinny zabieg

na bardzo małych naczyniach i był to zabieg z zakresu supermikrochirurgii. Pacjentka wyszła po dwóch dniach do domu. Widzimy już efekt na twarzy - ładnie zszedł obrzęk ze-

wnętrzny na szyi, ładnie zredukowany został obrzęk na twarzy, konsystencja skóry jest inna. Teraz czekamy na efekty wewnętrzne, ale te będziemy obserwować w kolejnych eta-

pach podczas kontroli w poradni - mówi dr Daniel Maliszewski.

Ta operacja to kolejny zabieg z zakresu nowotworów głowy i szyi, wykonany z użyciem ro-

bota mikrochirurgicznego, którym dysponuje słupski szpital.

- Jesteśmy ośrodkiem szkoleniowym z zakresu mikrochirurgii, bo jako jedyni dysponujemy systemem robotycznym Symani. To zobowiązuje też do podejmowania nowych wyzwań - przyznaje prezes szpitala w Słupsku Andrzej Sapiński.

- To trzeci zabieg obejmujący zespolenia limfatyczne w obrębie głowy i szyi wykonany w naszym szpitalu. Pierwszy o tak wysokim stopniu skomplikowania. Planujemy rozwijać tę dziedzinę, tak mało dostępną dla pacjentów z obrzękami chłonnymi, m.in. po leczeniu nowotworowym, a także nieznanego pochodzenia - zapewnia Anetta Barna-Feszak, wiceprezes zarządu szpitala.

©@

W Bytowie mąż usiłował udusić żonę

Patryk Czerwiński
Region

W dniu swoich urodzin kobieta z Bytowa przeżyła koszmarny napad. Jej mąż, z którym się rozwodzi, napadł na nią obok domu, wdarł się do jej samochodu usiłując ją udusić taśmą. Później zamierzał rozpedzonym samochodem uderzyć w drzewo, żeby wszystko wyglądało na wypadek obojga.

Do dramatycznych wydarzeń doszło w Bytowie. 50-letni mężczyzna zaatakował swoją żonę w dniu jej urodzin, gdy kobieta wróciła samochodem z pracy. Mężczyzna, z którym kobieta jest w trakcie rozwodu, wdarł się do pojazdu i wielokrotnie owijał jej głowę, szyję i usta taśmą, usiłując ją udusić i siłą zatrzymać w aucie.

Na szczęście krzyki kobiety usłyszały jej dzieci, które wybiegły z domu. Ich pojawienie się spłoszyło napastnika i pozwoliło uwolnić poszkodowaną. Kobieta z obrażeniami ciała trafiła do szpitala. Jak się później okazało, był to dopiero początek makabrycznego planu mężczyzny.

Po chwili od zdarzenia sam zgłosił się na komisariat policji, gdzie zeznał, że po podduszeniu żony planował rozpedzić samochód i celowo uderzyć w drzewo, powodując śmiertelny wypadek.

Mężczyzna został zatrzymany. Prokurator przedstawił mu zarzut usiłowania zabójstwa. Sąd zastosował wobec niego środek zapobiegawczy w postaci trzymiesięcznego aresztu. Za usiłowanie zabójstwa grozi mu kara dożywotniego pozbawienia wolności. ©@



FOT. KPP BYTÓW

Mężczyzna został aresztowany na trzy miesiące

REKLAMA

0011401897

Prezes Sądu Okręgowego w Słupsku
w dniu 5 września 2025 r. ogłosił konkurs na
1 wolne stanowisko specjalisty w zakresie psychologii
w wymiarze wymiarze niepełnego etatu (0,5)
w I Opiniodawczym Zespole Sądowych Specjalistów
w Sądzie Okręgowym w Słupsku.
Informacje szczegółowe na stronie internetowej Sądu Okręgowego w Słupsku
<http://www.slupsk.so.gov.pl/>

AUTOPROMOCJA



Nie przegap piątku

gp24.pl

REKLAMA

0011405317



WÓJT GMINY DAMNICA

ogłasza

ogłasza przetargi ustne nieograniczone
na sprzedaż nieruchomości:

- działka nr **153** obręb Strzyżyno o pow. 0,34 ha,
- działka nr **41/17** obręb Łebień o pow. 0,1389 ha,
- działka nr **41/18** obręb Łebień o pow. 0,1642 ha,
- działka nr **10/6** obręb Łebień o pow. 0,5379 ha.

Przetargi odbędą się w Urzędzie Gminy Damnica, ul. Górna 1, w dniu 29 października 2025 r. Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z pełną treścią ogłoszenia o przetargu wraz z warunkami do jego przystąpienia zamieszczonym na stronie internetowej ug.damnica.ibip.pl. Dodatkowe informacje na temat przetargu można uzyskać pod numerem telefonu: 59 848 44 42.

Wójt Gminy Damnica
Paweł Obert

REKLAMA

0011404074

Prezydent Miasta Słupska
informuje,

że na tablicach ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3 (II piętro 213-224) został wywieszony wykaz nieruchomości stanowiących własność Miasta Słupska, przeznaczonych do:

* sprzedaży w trybie bezprzetargowym:

- działki nr 360 w obr. nr 0007 przy ul. Grażyny,
- działki nr 377/17 w obr. nr 0013 przy ul. Wiejskiej 3A,
- działki nr 1225/2 w obr. nr 0009 przy ul. Władysława IV,
- działki nr 830/4 w obr. nr 0006 przy ul. Słowiańskiej 2A,
- działki nr 151/15 w obr. nr 0009 przy ul. Królowej Jadwigi 2c,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 4 przy ul. Długiej 21,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 6 przy ul. Wolności 29,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 3 przy ul. Podgórnej 29,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 4 przy ul. Słonecznej 22,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 8 przy ul. Mikołajskiej 4,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 4 przy ul. Żwirki i Wigury 2,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 8 przy ul. Armii Krajowej 31,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 1 przy ul. Jana Kilińskiego 16,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 16 przy ul. Bolesława Prusa 7,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 61 przy ul. Juliana Tuwima 12,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 5 przy ul. Adama Mickiewicza 37,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 3 przy ul. Adama Mickiewicza 48,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 2 przy ul. Ignacego Jana Paderewskiego 23,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 8 przy ul. Ignacego Jana Paderewskiego 23,

* oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym:

- działki nr 206/4 w obr. nr 0013 przy ul. Szkolnej,
- działki nr 32/40 w obr. nr 0006 przy ul. Wielickiej,
- działki nr 1935 w obr. nr 0006 przy ul. Ludwika Solskiego,
- działki nr 245/2 w obr. nr 0006 przy ul. Stanisława Małachowskiego.

Pociągi wracają po 25 latach, a kolej Kartuzy-Lębork pomoże w budowie atomu

Joanna Surazyńska
joanna.surazynsk@polskapress.pl

Premier Donald Tusk w poniedziałek pojawił się w Sierakowicach, gdzie nie tylko podpisał umowę na długo wyczekiwanej modernizacji linii kolejowej Kartuzy-Lębork, ale też oddał hołd strażakowi, który zginął podczas akcji gaśniczej. Zanim rozpoczęła się konferencja prasowa na dworcu, szef rządu odwiedził miejscowy cmentarz i zapalił znicz na grobie druha Krystiana Dułaka z OSP Sierakowice.

Po 25 latach przerwy mieszkańcy Kaszub doczekali się decyzji o przywróceniu połączeń kolejowych między Kartuzami a Lęborkiem. W poniedziałek w Sierakowicach podpisano umowę na modernizację linii kolejowej nr 229. W wydarzeniu wzięli udział premier Donald Tusk i minister infrastruktury Dariusz Klimczak.

Inwestycja za ponad 500 mln zł

Wykonawcą inwestycji została poznańska firma Torpol. Zadanie realizowane będzie w trybie „projektuj - buduj”. Ministerstwo Infrastruktury podało, że wartość umowy to ponad 508 mln zł, a czas realizacji określono na 30 miesięcy.

Modernizacja obejmie 60-kilometrowy odcinek linii, na który po latach wróci ruch pasażerski i towarowy. Ostatnie regularne

kursy odbyły się w 2000 roku. W ramach przedsięwzięcia przebudowanych zostanie 11 stacji i przystanków oraz powstaną trzy nowe - w Grzybnie, Łapalicach i przy Szkole w Sierakowicach.

Zaplanowano także modernizację 38 przejazdów kolejowodrogowych oraz ponad 60 obiektów inżynierskich - mostów, wiaduktów i przepustów. Pociągi będą mogły osiągać prędkość do 120 km/h, a bezpieczeństwo zapewnią nowoczesne urządzenia sterowania ruchem.

Obietnica sprzed roku

Premier Donald Tusk przypomniał, że decyzja o odbudowie linii Kartuzy-Lębork jest realizacją zobowiązania sprzed roku.

- Cieszę się, że możemy zapisać kolejny rozdział rozwoju kolei na Kaszubach i to w moich rodzinnych stronach. Ale oczywiście nie rodzinny sentyment jest powodem, dla którego jestem tutaj dzisiaj razem z moimi kaszubskimi przyjaciółmi. Rozpoczynamy realizację zobowiązania, które złożyłem w 2023 roku w Kartuzach. Przypominał mi o tym wielokrotnie historyczny wójt Sierakowic Tadeusz Kobiela podkreślając, że kolej Kartuzy-Lębork musi się stać faktem.

Szef rządu odwołał się również do wcześniejszej modernizacji stacji kolejowej w Sierakowicach, która budziła kontrowersje.

- Tym bardziej, że pamiętamy jak w 2020 roku zrewitalizowano stację kolejową w Sierakowicach, to niektórzy dziwili się i do-



Pociągi wracają po 25 latach, a linia kolejowa Kartuzy-Lębork stanie się kręgosłupem budowy polskiego atomu

kuczali nawet, że przeprowadzono taką inwestycję, a nie ma linii kolejowej. Był to więc kolejny powód, dla którego musimy się za to wziąć.

„Robimy, a nie gadamy”

Podczas konferencji premier podkreślał, że linia ma znaczenie nie tylko lokalne, ale i strategiczne.

- Myślimy nie tylko o lokalnych udogodnieniach, ważnych dla mieszkańców tej ziemi, ale linia kolejowa będzie też częścią strategicznego planu, jakim jest budowa elektrowni atomowej w Lubiawie. Bez linii kolejowych nie byłoby mowy, by ta inwestycja stała się faktem. To kolejny dowód na to, że robimy, a nie gadamy.

Tusk zwrócił uwagę, że inwestycja poprawi nie tylko komfort podróży, ale także wesprze rozwój turystyki i gospodarki.

- Ta inwestycja, która doprowadzi do budowy i nowych sta-

cji, i do rewitalizacji już istniejących stacji kolejowych, będzie wygodna i bardzo przydatna, zarówno z punktu widzenia turystyki kaszubskiej, jak i rozwoju regionu. Ale ona będzie też bardzo istotną częścią strategicznego planu, jakim jest budowa elektrowni jądrowej w Lubiawie.

Kolej i atom

Premier zaznaczył, że bez odpowiedniej infrastruktury nie udałoby się zrealizować planów związanych z budową elektrowni atomowej.

- Bez linii kolejowej - i mówimy tu o kilku odcinkach, to jest pierwsza faza - nie ma mowy, żeby ta inwestycja stała się faktem. Jeśli naprawdę chcemy mieć elektrownię jądrową i tańszy, bezpieczny prąd, musimy budować specjalne połączenia drogowe i kolejowe.

Jednocześnie podkreślał znaczenie polskich firm w tym procesie.

- Przy budowie elektrowni jądrowej wiodącą rolę odgrywają nasi amerykańscy partnerzy, którzy mają technologię. Ale tyśię innych rzeczy możemy zrealizować przy pomocy polskich firm i fachowców. Połączenie kolejowe Kartuzy-Lębork będzie częścią linii komunikacyjnej, dzięki której setki ludzi znajdą atrakcyjne miejsca pracy.

Według premiera, nowe połączenie ma być gotowe w 2028 roku.

- A może to uda się jeszcze przyspieszyć - dodał Tusk.

Klimczak: nowoczesna linia i nowe przystanki

Minister infrastruktury Dariusz Klimczak zaznaczył, że inwestycja to dopiero pierwszy krok w dużym projekcie, który odmieni całe Pomorze.

- Naszym celem jest stworzenie na Pomorzu sieci kolejowej, która pozwoli zrealizować jedno z najważniejszych zadań inwestycyjnych w historii nowoczesnej Polski oraz zapewni sprawne połączenia mieszkańców regionu - podkreślił.

Jak dodał, prace przywrócą połączenia, na które mieszkańcy czekają od 25 lat.

- Dzisiaj rano podpisaliśmy umowę jako PKP PLK z polską firmą, która wykona inwestycję o wartości ponad 625 mln zł brutto. I to jest dopiero jedna trzecia potężnej inwestycji kolejowej, która zmieni całe województwo pomorskie i ułatwi dostęp zarówno towarowy, jak i pasażerski właśnie do tej czę-

ści naszego państwa, do Trójmiasta, do najważniejszych portów.

Trzy etapy modernizacji i 4 mld zł na infrastrukturę

Prace na odcinku Kartuzy-Lębork to pierwszy z trzech etapów projektu. Drugi obejmie modernizację linii nr 229 między Lęborkiem i Łebą oraz budowę nowych odcinków torów prowadzących przez Choczewo i teren elektrowni do stacji Steknica. Trzeci etap zakłada modernizację linii nr 230 na trasie Wejherowo-Choczewo.

Wybór wykonawcy dla drugiego etapu planowany jest jeszcze w tym roku, a dla trzeciego - w II kwartale 2026 roku. Zakończenie całości inwestycji przewidziano na 2029 rok.

Resort infrastruktury szacuje, że na całość inwestycji związanych z dostępem do elektrowni - drogi, kolej i porty - przeznaczone zostanie około 4 mld zł.

Elektrownia jądrowa w Lubiawie

Nowa infrastruktura kolejowa ma obsługiwać budowę pierwszej w Polsce elektrowni jądrowej w Lubiawie-Kopalino. Inwestorem jest państwowa spółka Polskie Elektrownie Jądrowe. Powstaną tam trzy bloki reaktorów AP1000, a rozpoczęcie budowy pierwszego z nich, czyli tzw. wylanie pierwszego betonu, planowane jest na 2028 rok. ©P

0011405667

„Nie umiera ten,
kto trwa w sercach i pamięci naszej...”

Wyrazy głębokiego współczucia
oraz słowa otuchy i wsparcia

Panu

Sołtysowi sołectwa Gać
Mariuszowi Czubak

z powodu śmierci

Brata

składają

Wójt Gminy Redzikowo, Rada Gminy Redzikowo
oraz
Pracownicy Urzędu Gminy Redzikowo

AUTOREKLAMA

**Wspomnienia.
Te najważniejsze...**

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na
neurologi.net i gp24.pl/neurologi

DPS w Machowinku wyróżniony w Senacie za prowadzenie akcji szczepień

Sylwia Lis
Region

Dom Pomocy Społecznej w Machowinku w gminie Ustka został wyróżniony podczas ogólnopolskiej konferencji „Vaccine Forum 2025”, która odbyła się w Senacie RP. Doceniono działania placówki w zakresie prowadzenia szczepień swoich podopiecznych.

DPS w Machowinku znalazł się w gronie liderów szczepień w Polsce, otrzymując prestiżowe wyróżnienie w kategorii „Samorządowy Lider Ogólnopolskiego Programu Zwalczania Chorób Infekcyjnych”. To docenienie pracy całego zespołu, a jednocześnie sukces powiatu słupskiego, który od lat wspiera działania pro-

drowotne w swoich jednostkach.

- To wyróżnienie jest dla nas wielką satysfakcją. Pokazuje, że codzienna troska o zdrowie mieszkańców DPS-u i odpowiedzialność za profilaktykę mają sens. Cieszymy się, że możemy być przykładem dla innych placówek w kraju - mówi Marek Król, dyrektor DPS w Machowinku. - Cieszymy się z mądrych decyzji opiekunów prawnych naszych podopiecznych i rodziców, którzy każdorazowo wyrażają zgodę na tego typu działania.

Konferencja „Vaccine Forum 2025” została zorganizowana przez Komisję Zdrowia Senatu oraz Ogólnopolski Program Zwalczania Chorób Infekcyjnych. Jej celem była debata nad wyzwaniem zdrowia publicznego i przyszłością szcze-

pień ochronnych. Wydarzenie odbyło się na początku sezonu grypowego, co nadało dyskusji dodatkowej aktualności.

Marszałek Senatu Małgorzata Kidawa-Błońska, przypomniała, że walka z dezinformacją i teoriami spiskowymi jest dziś jednym z największych wyzwań. Podkreśliła też, że szczepienia to fundament zdrowia publicznego i gwarancja bezpieczeństwa przyszłych pokoleń.

Podczas forum poruszono m.in. kwestie dostępu do szczepień w podstawowej opiece zdrowotnej, udziału farmaceutów w programach profilaktycznych oraz planowaną elektronizację systemu szczepień. Wiceminister zdrowia Katarzyna Kęcka akcentowała, że przyszłość ochrony zdrowia to nie tylko nowoczesne techno-

logie, ale przede wszystkim świadome społeczeństwo, które ufa nauce i korzysta z dostępnych narzędzi medycyny.

Szczególną uwagę zwrócono na rolę placówek opiekuńczych, takich jak domy pomocy społecznej, które opiekują się osobami najbardziej narażonymi na powikłania chorób zakaźnych. To właśnie dlatego nagrody przyznane DPS-om miały tak wyjątkowy wymiar. Oprócz Machowinka wyróżnienia trafiły do placówek m.in. w Rudnie, Resku, Krakowie czy Łyszkowicach.

W trakcie spotkania nagrody V-Champion otrzymali także instytucjonalni liderzy działań na rzecz profilaktyki - senacka Komisja Zdrowia, Główny Inspektorat Sanitarny i Polskie Towarzystwo Medycyny Rodzinnej. ©P

Stać ich na używane auto. Kupują nowe, chińskie

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Sprzedaż chińskich aut wzrosła w tym roku 6-krotnie. Kupują głównie klienci, którzy w tej cenie mogliby mieć najwyżej używane auto, a jeżdżą nowym. Ekspert: „Nie myślą, co będzie później”.

Pan Marek, urzędnik z Bydgoszczy, postanowił, że sprawi sobie nowe auto, bo jego wysłużona, ponad 20-letnia honda zrobiła się skarbonką i naprawy przestały być opłacalne. Odwiedził kilka salonów samochodowych, m.in. taki, gdzie są sprzedawane chińskie.

Podstawowy serwis to nie problem, ale

- Byłem zdumiony zainteresowaniem klientów tymi autami, doradca klienta nie nadążał z odpowiedziami na ich pytania. Było ich sporo, na pewno więcej niż w salonie, w którym byłem wcześniej, gdzie handlują samochodami znanej marki. W sumie sporo ich już jeździ na ulicach. Chciałem wiedzieć, jak się sprawują na drodze i co z serwisem. Usłyszałem, że z tych pojazdów, które



FOT. JAKUB STEINBORN

Eksperti przewidują, że sprzedaż chińskich samochodów może zwiększyć się w tym roku z obecnych 7,3 proc. do nawet 20 proc. Dla klientów liczy się nadwozie typu SUV

dotąd sprzedali jeszcze żaden nie wylądował na lawecie. O opinie na temat chińskich samochodach zapytałem w innym salonie, mina sprzedawcy bezcenna. Chinol z wyposażeniem kosztuje tyle co podstawowa wersja znanego auta. Jednak stchórzyłem i ostatecznie wybrałem znaną markę.

O komentarz poprosiliśmy bydgoszczanina, który w życiu handlował różnymi autami i sprzedawał ich setki. Nie chciał wypowiadać się z nazwiska tłumacząc, że to teraz dość „śliski temat”. Co nam powiedział?

- Zaczę od tego, że popularne marki są droższe, bo producenci zawyżyli ceny. Jeśli chodzi o serwis chińskich aut, to

w zakresie podstawowym nie stanowi problemu. Problemy przewiduję w przypadku napraw bardziej skomplikowanych, jak m.in. powypadkowych czy elektroniki. Klienci kupują, bo im się podobają dziś, a co będzie później nie myślą. Czy ja bym kupił takie auto? Nie.

Tymczasem sprzedaż chińskich aut w Polsce wzrosła w

tym roku aż 6-krotnie w porównaniu do pierwszych pięciu miesięcy 2024.

Tylko w maju zarejestrowano w naszym kraju ponad 3300 osobowych chińczyków, cztery razy więcej niż przed rokiem. W br. udział marek chińskich w rejestracjach nowych aut osobowych może się zwiększyć do 15-20 proc. z obecnego poziomu 7,3 proc. - przewidują eksperci Superauto.pl.

- Chińczycy w bardzo szybkim tempie zwiększają udziały w polskim rynku. Jest to zasługa polityki cenowej odpowiadającej potrzebom polskiego nabywcy, dopracowania samochodów pod względem technologicznym i stylistycznym, a także bogatego wyposażenia - komentuje Kamil Makula, prezes Superauto.pl.

- Spodziewam się dalszego dynamicznego wzrostu sprzedaży chińczyków na naszym rynku, co w konsekwencji może doprowadzić do zwiększenia ich udziału w rejestracjach nowych aut osobowych nawet do 15-20 proc. jeszcze w tym roku. Popularność chińczyków ma tę korzyść, że nowymi autami zaczynają się interesować osoby prywatne, do tej pory „skaza-

ne” na samochody używane. Są już pierwsze efekty tej sytuacji - pojazdy zarejestrowane na właścicieli prywatnych stanowią w okresie styczeń - maj ponad 34 proc. wszystkich nowych osobowych, o 2 pkt. proc. więcej niż przed rokiem - dodaje.

Różnice w cenie to ok. 20 tys. zł

Eksperti Superauto.pl sprawdzili także, jak chińczyki wypadają cenowo, gdy porówna się je ze zbliżonymi pod względem wyglądu, osiągnięć i wyposażenia przedstawicielami tradycyjnej motoryzacji.

Porównali 8 modeli chińskich z ich odpowiednikami produkowanymi przez koncerny z Europy, Korei, Japonii oraz USA. Średnia różnica w cenie między autami popularnych marek a zbliżonymi chińczykami wyniosła prawie 20 tysięcy złotych (dokładnie 19 868 zł). Największa wykazana różnica to aż 57 840 zł.

Obecnie najbardziej poszukiwane są modele chińczyków kosztujące od 78 do 132 tys. zł i posiadające nadwozie typu SUV - wynika z danych chinskieauto.pl.

©@

MATERIAŁ INFORMACYJNY PTWP

0611374156

Branża spawalnicza odlicza dni do spotkania w Katowicach – zbliża się ExpoWELDING 2025

Dyskusja o przyszłości europejskiego przemysłu przybiera na intensywności. Wkrótce centrum rozmów na ten temat ponownie staną się Katowice, gdzie w terminie 14–16 października 2025 r. odbędą się jedne z czołowych w Europie Środkowo-Wschodniej wydarzeń dla spawalnictwa. Międzynarodowe Centrum Kongresowe jak co roku będzie gościło setki wystawców i tysiące uczestników podczas 10. edycji targów ExpoWELDING.

Wydarzenie łączy świat spawania z biznesem i nauką. Obok ekspozycji technologii nie zabraknie również przestrzeni na debatę.

Trzy dni pełne rozmów, premier technologicznych i eksperckich debat

Targi ExpoWELDING cieszą się zainteresowaniem, gromadząc przedstawicieli branży spawalniczej z całej Europy i będąc przestrzenią



do prezentacji najnowszej oferty sprzętu, oprogramowania oraz technologii w zakresie robotyzacji i automatyzacji procesów spawania, w tym urządzeń i osprzętu do spawania, cięcia i zgrzewania, materiałów spawalniczych, gazów technicznych wykorzystywanych w tym sektorze. Tematyka obejmuje także technologie Przemysłu 4.0 i integrację systemów, a także zrów-

noważoną produkcję. Wydarzeniu towarzyszą Targi Obrabiarek, Narzędzi i Technologii Obróbki TOOLEX.

- Targi TOOLEX i ExpoWELDING od lat gromadzą liderów i innowatorów z różnych sektorów, co sprzyja nie tylko wymianie doświadczeń, lecz także lepszemu rozpoznaniu potrzeb rynku i odkrywaniu nowych możliwości współpracy oraz synergii - mówi



Agnieszka Miklas, dyrektor ds. klientów strategicznych Grupy PTWP.

Na odwiedzających czekać będą najnowocześniejsze maszyny, urządzenia i systemy, prezentowane przez czołowych producentów z Polski i zagranicy. Wśród uczestników znajdą się przedstawiciele zarządów firm przemysłowych, operatorzy CNC, technicy utrzy-

mania ruchu, programiści, inżynierowie, kontrolerzy jakości, eksperci ds. BHP, a także reprezentanci środowisk naukowych, instytucji certyfikujących i organizacji branżowych.

Towarzyszące wydarzenia przemysłowe

Targom ExpoWELDING towarzyszyć będą także inne ważne wydarzenia: **Środowiskowe Seminarium**

Tribologów, którego motytem przewodnim będą materiały inżynierskie, konferencja „Przemysł dla obronności” oraz Forum Nowego Przemysłu. W ramach targów dodatkowo dostępna będzie strefa poświęcona chłodziwom i cieczom technologicznym. **OilExpo**, o którym mowa, skierowane jest w szczególności do specjalistów utrzymania ruchu i technologów produkcji z sektora obronnego, automotive, lotniczego i energetycznego.

Targi TOOLEX to najważniejsze w Polsce wydarzenie targowe skierowane do branż obrabiarek oraz narzędziowej. Konferencja „Przemysł dla obronności” skupia się na współpracy sektora obronnego z przemysłem cywilnym, promując suwerenność technologiczną. Forum Nowego Przemysłu to natomiast miejsce debat o transformacji technologicznej, cyberbezpieczeństwie i wyzwaniach energetycznych dla przemysłu.

KRÓTKO

WARSZAWA

Zaatakowano statek z polskim
posłem na pokładzie

Aktywiści z flotyli humanitarnej, płynącej z pomocą dla ludności Strefy Gazy, poinformowali, że ich statki zostały zaatakowane przez drony w nocy z wtorku na środę. Włoska rzeczniczka flotyli przekazała, że trafiono jednostki włoską, angielską i polską. Na pokładzie polskiego statku jest poseł Franciszek Sterczewski.

„Dron zaatakował statek z pomocą humanitarną pod polską banderą, na którym płynę. Wszyscy cali, ale

uszkodzony został jeden żagiel” - relacjonował poseł na portalu X.

- Zostaliśmy zaatakowani przez co najmniej 15 dronów. Najpierw zrzuciły substancje drażniące, a potem granaty hukowe, które spadły na łodzie. Cztery, pięć z nich jest zniszczonych, m.in. nasza, i nie mogą płynąć z żaglem - relacjonowała rzeczniczka Globalnej Flotyli Sumud - Maria Elena Delia.

Oprac. Anna Nagel | PAP

WARSZAWA

Nowy prezes NIK zaprzysiężony



Nowy prezes Najwyższej Izby Kontroli Mariusz Haładyj złożył w środę przysięgę przed Sejmem. Haładyj od 2019 r. był prezesem Prokuratury Generalnej. Na stanowisku szefa NIK zastąpił on Mariana Banasia, którego sześciolatnia kadencja upłynęła 30 sierpnia. Kandydaturę Haładyja zgłosił Szymon Hołownia. | PAP

BRANIEWO

Uczniowi wybuchł telefon

Szokujące zdarzenie w jednej ze szkół podstawowych w Braniewie w województwie warmińsko-mazurskim. Jak poinformowano w środę, dzień wcześniej doszło do wybuchu w plecaku jednego z uczniów. Ustalono, że eksplodowała bateria jego smartfona.

Na miejscu musiała interweniować straż pożarna.

W momencie zdarzenia urządzenie nie było używane ani ładowane.

Na całe szczęście szybko zareagowała nauczycielka, która ewakuowała klasę i wyniosła poza budynek palący się plecak.

Pożar spowodował uszkodzenie podłogi w sali lekcyjnej. Nikt nie ucierpiał.

Oprac. Adam Kielar | PAP

WARSZAWA

Prezes PiS Jarosław Kaczyński powiedział, że osobiście poparłby zakaz sprzedaży alkoholu w godzinach nocnych na terenie całej Polski. Zastrzegł, że obecnie może to powiedzieć jedynie we własnym imieniu, bo „to kwestia decyzji partii”. - W tej chwili spożycie alkoholu jest zdecydowanie zbyt wysokie, natomiast metoda walki z pijaństwem po prostu, alkoholizmem, to jest sprawa zawsze sporna - stwierdził. | PAP

”

Osobiście poparłbym ogólnopolski zakaz sprzedaży alkoholu w godzinach nocnych, ale mówię to jedynie we własnym imieniu

Jarosław Kaczyński prezes PiS

Karol Nawrocki w ONZ:
Polska jest gotowa do obrony

Oprac. Karolina Wrońska
Nowy Jork

- Polska jest gotowa do obrony swojego terytorium - zapewnił w debacie w ONZ prezydent Karol Nawrocki. Dodał, że nie ma zgody na to, by Rosja dokonywała aktów prowokacji wobec Polski.

Prezydent, który przebywa od soboty z wizytą w USA, w Nowym Jorku wziął udział w debacie generalnej 80. Sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ.

Podczas swojego wystąpienia Karol Nawrocki zaznaczył, że świat zmienił się całkowicie od rozpoczęcia rosyjskiej inwazji na Ukrainę. Zauważył, że granice państwowe przestały być nietykalne, a międzynarodowe prawo zaczęło być traktowane jak sugestia, a nie reguła.

Nawrocki ocenił, że dotychczasowy ład międzynarodowy kruszeje na naszych oczach, a świat wszedł w nową niebezpieczną erę rywalizacji wielkich mocarstw, łamania zasad i testowania, jak daleko można się posunąć, zanim ktoś powie twardo „dość”.

- Stoimy w punkcie zwrotnym historii - w czasie, gdy decyzje podejmowane dziś, będą mieć konsekwencje na dekady. Dlatego właśnie teraz, jako wspólnota demokratycznych państw, musimy spojrzeć na obecną sytuację jak na pole walki o zasady, których prze-



Nawrocki w ONZ mówił, że Rosja musi zakończyć wojnę i przyjąć za nią pełną odpowiedzialność

strzeganie może zdecydować o przyszłości naszej cywilizacji. (...) Myślę, że to ostatni moment na podjęcie działań - powiedział Nawrocki.

Ocenił, że rosyjska agresja na Ukrainę nie jest konfliktem o charakterze wyłącznie regionalnym, tylko sprawdzianem, czy zasady, na których opiera się ONZ, przetrwają próbę czasu, czy też ustąpią pod ciężarem imperialnych i kolonialnych ambicji państwa, które uważa się za stojące ponad prawem i które wielokrotnie ignorowało rezolucje Zgromadzenia.

Przypominał, że krótko po wybuchu wojny na Ukrainie, Polki i Polacy okazali solidarność z walczącym narodem ukraińskim, otwierając dla Ukraińców swoje serca, granice i domy, a także okazując pomoc materialną, finansową, militarną i dyplomatyczną.

Jak zauważył, „niestety wiatr historii, którą tak dobrze znamy oraz rozumiemy w Polsce, zaczyna także wiać obecnie”.

- Ponownie zaczynamy doświadczać rosyjskiego imperializmu także na naszych ziemiach - zauważył.

Przypominał, że w nocy z 9 na 10 września doszło do ataku rosyjskich dronów na terytorium państwa członkowskiego NATO - Polski.

- Kilkanaście dronów naruszyło granice mojego kraju celowo - bo zapewniam państwa, że nie był to przypadek - na rozkaz wydany w stolicy państwa będącego stałym członkiem Rady Bezpieczeństwa. W konsekwencji Polska po raz pierwszy od II wojny światowej była zmuszona do otworzenia ognia do wrogich obiektów nad naszym terytorium - powiedział prezydent.

- I zapewniam jako zwierzchnik sił zbrojnych i prezydent Polski, że Polska zawsze będzie odpowiednio reagować i jest gotowa do obrony swojego terytorium - oświadczył. Mówił, że Polacy „nie przestraszyli się sowieckich hord w roku 1920, broniąc cywilizacji europejskiej”. Deklarował, że Polacy i mieszkańcy krajów Europy Środkowo-Wschodniej nie przestraszą się też teraz rosyjskich dronów.

Nawrocki zaznaczył, że Polska przeznacza znaczące kwoty na rozwój swoich zdolności obronnych, budując odporność państwa, ale też naszej części Europy.

Zauważył, że podobnych prowokacji ze strony Rosji doświadczyły państwa bałtyckie, w tym ostatnio Estonia - i Rumunia. PAP

Polska armia kupi okręty podwodne. „Mamy sześć ofert. Decyzja będzie należała do Rady Ministrów”

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

- Mamy sześć ofert dotyczących zakupu okrętów podwodnych - przekazał Władysław Kosiniak-Kamysz. Przekonywał, że polska Marynarka Wojenna może zostać jedną z najsilniejszych w NATO.

W Warszawie rozpoczęła się w środę konferencja „Zdolności Marynarki RP i ochrona in-

frastruktury krytycznej na Bałtyku. Bezpieczeństwo w dobie zagrożeń konwencjonalnych i hybrydowych” z udziałem m.in. wicepremiera Władysława Kosiniaka-Kamysza.

Szef MON, który otworzył konferencję, mówił o podjętych przez rząd działaniach, mających na celu zapewnienie bezpieczeństwa Polski w obszarze Morza Bałtyckiego.

Podkreślił, że w obliczu re-

zapewnienie Polsce bezpieczeństwa, marynarze „mają co robić” i w związku z tym muszą być bardziej dowartościowani.

- Wielkim dowartościowaniem dla tych, którzy utrzymali zdolności operowania pod wodą, jest zakup okrętów podwodnych - podkreślił.

Dokona się to na mocy umowy pomiędzy rządami.

- Jest sześć ofert zgłoszonych, początkowo było siedem, a teraz jest sześć, bo Ko-

reańczycy połączyli dwie swoje oferty. Ale są i oferty z Włoch, z Hiszpanii, z Francji, jest oferta niemiecko-norweska, szwedzka, koreańska - powiedział Kosiniak-Kamysz.

Dodał, że teraz pozostała już decyzja ostatecznej analizy na poziomie Rady Ministrów, dotycząca wyboru państwa partnerskiego.

- Mamy z Agencją Uzbrojenia napisany ścisły harmonogram - dodał szef MON. PAP

Były prezydent Filipin oskarżany o współudział w 76 zabójstwach

Oprac. Anna Nagel
Haga

Międzynarodowy Trybunał Karny (MTK) w Hadze ujawnił szczegóły zarzutów o zbrodnie przeciwko ludzkości wobec byłego prezydenta Filipin Rodrigo Duterte.

Zarzuty dotyczą domniemanego udziału polityka w zabójstwach co najmniej 76 osób w czasie, gdy był burmistrzem miasta Davao i przywódcą kraju.

Prokuratorzy zarzucają Duterte, że zlecał i legitymizował „brutalne czyny, w tym morderstwa, które miały być popełniane na domniemanych przestępcach, w tym na dealerach i osobach zażywających narkotyki”.

Akt oskarżenia dotyczy zamordowania 19 osób w latach

2013-16, gdy Duterte był burmistrzem Davao, 14 ofiar celowych zabójstw w latach 2016-17 oraz pozbawienia życia 43 osób, które zostały zabite podczas tzw. operacji oczyszczania w latach 2016-18, już w trakcie prezydentury Duterte.

Były filipiński przywódca został aresztowany w marcu br., obecnie przebywa w areszcie MTK w Holandii.

Według danych rządu Filipin do końca kwietnia 2021 r. siły bezpieczeństwa tego państwa zabiły podczas krwawej kampanii antynarkotykowej 6117 osób, zwłaszcza mężczyzn z uboższych warstw społecznych podejrzanych o posiadanie narkotyków. Prokuratorzy MTK szacują liczbę ofiar śmiertelnych na 12-30 tys. PAP



Rodrigo Duterte był trzykrotnie burmistrzem Davao, a następnie prezydentem Filipin (w latach 2016-2022)

Ajatollah Chamenei: Będziemy wzbogacać uran

Oprac. Anna Nagel
Teheran

Najwyższy przywódca Iranu ajatollah Ali Chamenei oświadczył, że jego kraj nie zrezygnuje ze wzbogacania uranu. Zapewnił zarazem, że Iran nie chce produkować broni nuklearnej.

Iran „nie ulegnie presji” w sprawie wzbogacania uranu - oświadczył Chamenei i dodał, że w obecnej sytuacji międzynarodowej „negocjacje z USA nie będą służyć interesom Iranu” i okażą się „ślepą uliczką”.

W nagraniu opublikowanym w internecie po raz kolejny zapewnił też, że władze w Teheranie nie potrzebują broni jądrowej i nie zamierzają jej produkować.

Szef irańskiej dyplomacji Abbas Aragczy powiedział, że

jego kraj będzie kontynuował konsultacje w sprawie uniknięcia sankcji, których nałożenie na Iran zapowiada społeczność międzynarodowa. Państwowe media irańskie poinformowały, że w Nowym Jorku, gdzie trwa Zgromadzenie Ogólne ONZ, szef MSZ Iranu rozmawiał na ten temat ze swymi odpowiednikami z Wielkiej Brytanii, Francji i Niemiec.

Prezydent Trump oświadczył natomiast, że „Iran nigdy nie może dysponować własną bronią nuklearną”. W czerwcu spór wokół irańskiego programu nuklearnego stał się przyczyną nalołów Izraela na obiekty jądrowe w Iranie. W reakcji na to irańskie lotnictwo ostrzelało cele w Izraelu. Wymianę ognia zakończyły bombardowania instalacji nuklearnych Iranu dokonane przez lotnictwo USA. PAP

Zaskakujące słowa Trumpa na temat Ukrainy. To przełom?

Oprac. Karolina Wrońska
Nowy Jork

Prezydent Donald Trump wyraził przekonanie, że Ukraina przy wsparciu ze strony UE jest w stanie walczyć i odzyskać swoje terytorium w pierwotnej formie.

„Po zapoznaniu się z sytuacją militarną i gospodarczą Ukrainy i Rosji i po pełnym jej zrozumieniu oraz po zobaczeniu problemów gospodarczych, jakimi to skutkuje w Rosji, myślę, że Ukraina, przy wsparciu Unii Europejskiej, jest w stanie walczyć i ZDOBYĆ całą Ukrainę w jej pierwotnej formie” - napisał Trump na platformie społecznościowej Truth Social.

„Dzięki czasowi, cierpliwości i wsparciu finansowemu Europy, a w szczególności NATO, pierwotne granice, od których zaczęła się ta wojna, stają się realną opcją” - dodał.

„Dlaczego nie? Rosja prowadzi bez celu od trzech i pół roku wojnę, której wygranie przez prawdziwą potęgę militarną powinno zająć niecały tydzień” - kontynuował prezydent.

Oceniał, że to nie jest wyróżnienie dla Rosji. Wręcz przeciwnie. „Rosja przez to wygląda jak <<papierowy tygrys>>” - zaznaczył.

„Kiedy mieszkańcy Moskwy i wszystkich wspaniałych miast, miasteczek i obwodów w całej Rosji dowiedzą się, co tak naprawdę dzieje się z tą



Donald Trump spotkał się z Wołodymyrem Zełenskim w siedzibie ONZ w Nowym Jorku. Media podkreślają zmianę stanowiska prezydenta USA wobec Ukrainy

wojną, że praktycznie nie mogą dostać benzyny przez tworzące się długie kolejki i dowiedzą się o wszystkich innych rzeczach, które dzieją się w ich gospodarce wojennej, gdzie większość pieniędzy wydaje się na walkę z Ukrainą, która ma wielkiego ducha i której idzie tylko lepiej, Ukraina będzie w stanie odzyskać swój kraj w jego pierwotnej formie, a kto wie, może nawet pójść dalej!” - stwierdził Trump.

Dodał, że Putin i Rosja „mają OGROMNE kłopoty gospodarcze i nadszedł czas, aby Ukraina zaczęła działać”.

„W każdym razie życzę obu krajom wszystkiego najlepszego. Będziemy nadal dostarczać broń NATO, aby NATO mogło z nią zrobić, co zechce. Powodzenia wszystkim!” - napisał na koniec prezydent USA, który we wtorek spotkał się z przywódcą Ukrainy Wołody-

Trump wyraził przekonanie, że Ukraina przy wsparciu ze strony UE jest w stanie walczyć i odzyskać całe swoje terytorium

myrem Zełenskim w siedzibie ONZ.

Słowa Trumpa świadczą o zmianie jego stanowiska względem tego konfliktu o 180 stopni - napisał portal Axios. Serwis zaznaczył, że miesiącami Trump utrzymywał, iż prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski „nie ma kart”, argumentując, że czas nie gra na korzyść Ukrainy i Rosja wygrywa wojnę. Namawiał też Zełenskigo do ustępstw terytorialnych względem Rosji, co miało doprowadzić do zawarcia porozumienia i zakończenia wojny. PAP

Program Jimmy'ego Kimmela przywrócony. Donald Trump mówi o krokach odwetowych

Oprac. Anna Nagel
Waszyngton

Donald Trump skrytykował przywrócenie programu komika Jimmy'ego Kimmela na antenę stacji ABC i wspomniał o ewentualnych krokach odwetowych wymierzonych w tę telewizję.

Prezydent Stanów Zjednoczonych oskarżył stację ABC w komentarzu opublikowanym w serwisie Truth Social o „rozpowszechnianie w 99 proc. bzdur pozytywnych dla Demokratów”, a Jimmy'ego Kimmela o to, że jest „kolejnym ramieniem Krajowego Komitetu Partii Demokratycznej”.

„Myślę, że przetestujemy ABC w tej sprawie. Zobaczymy, jak nam pójdzie. Ostatnim razem, gdy ich po-



Kimmel podziękował osobom, które go wsparły

zwałem, zapłacili mi 16 mln dolarów” - napisał Trump.

Disney, spółka macierzysta sieci ABC, która emituje program „Jimmy Kimmel Live!”, zawiesił jego produkcję 17 września - dwa dni po audycji, która ściągnęła na komika i sta-

cję gniew prawej strony sceny politycznej. Kimmel powiedział podczas tego programu, że zwolennicy Trumpa desperacko starają się przedstawić mężczyznę oskarżonego o zabójstwo prawnicowego aktywisty Charliego Kirka „jako kogoś innego niż jeden z nich”. Oskarżył ich też o próbę „zdobycia punktów politycznych” poprzez wykorzystanie tej zbrodni do własnych celów.

Sam Kimmel zapewnił, że jego zamiarem nie było bagatelizowanie morderstwa młodego człowieka.

- Nie uważam, żeby było w tym coś zabawnego - powiedział.

- Nie było też moim zamiarem obwinianie jakiegokolwiek konkretnej grupy za działania osoby, która najwyraźniej była głęboko zaburzona psychicznie. Było to wręcz przeciw-

stwem tego, co chciałem powiedzieć - zapewnił.

Podziękował osobom, które go wsparły - łącznie ze stającymi w obronie jego prawa do wolności wypowiedzi mimo braku osobistej sympatii wobec komika. Kimmel wymieniał w tym kontekście teksańskiego senatora Teda Cruza.

- Potrzeba odwagi, aby sprzeciwić się administracji (Trumpa) - podkreślił gospodarz programu telewizyjnego.

- Zrobili to i zasługują za to na uznanie - dodał, odnosząc się do osób, od których uzyskał wsparcie.

Zaartował przy tym z amerykańskiego prezydenta.

- Starał się jak mógł, żeby mnie usunąć, a zamiast tego zmusił miliony ludzi do oglądania tego programu - powiedział Kimmel. PAP

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Charakterystyczne liście palm na policyjnych mundurach mają ponad 100-letnią tradycję
– str. 10

Wampir z ulicy Zarzewskiej w Łodzi zdołał sterroryzować we wrześniu 1980 roku całe miasto
– str. 11

ZA TYDZIEŃ

Gdy w Watykanie królowały władza, seks i pieniądze
X stulecie to wyjątkowo niechlubny okres w dziejach Watykanu. Nigdy wcześniej godność papieska nie była dalej od ideałów Kościoła.



KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Maggie znów rusza do akcji

Za dwa tygodnie premiera „Zanim powiesz żegnaj” duetu Harlan Coben i Reese Witherspoon (wydawnictwo Albatros). Maggie McCabe, pozbawiona prawa wykonywania zawodu, traci w życiu cel, ale nie pasję. Gdy dotyka dna, z niespodziewanej strony nadchodzi ratunek – były kolega po fachu, obecnie chirurg plastyczny świadczący usługi najbogatszym ludziom na świecie, prosi ją o pomoc. Czyli znów się zaczyna...
Is

W KINACH

Pasikowski znów pisze historię

Dziś do kin wchodzi „Zamach na papieża” w reż. Władysława Pasikowskiego – próba historycznej sensacji à la polonaise. Jest rok 1981. Kreml wydaje rozkaz: zabić Jana Pawła II. Konstanty „Bruno” Brusicki (Bogusław Linda), były snajper i legenda wywiadu, zostaje zmuszony do zatuszowania śladów oraz eliminacji zamachowca – Alego Agcy. Wciągnięty w szpiegowską intrygę i bezwzględna walkę o wpływy Bruno trafia w sam środek kulis zamachu.
bb

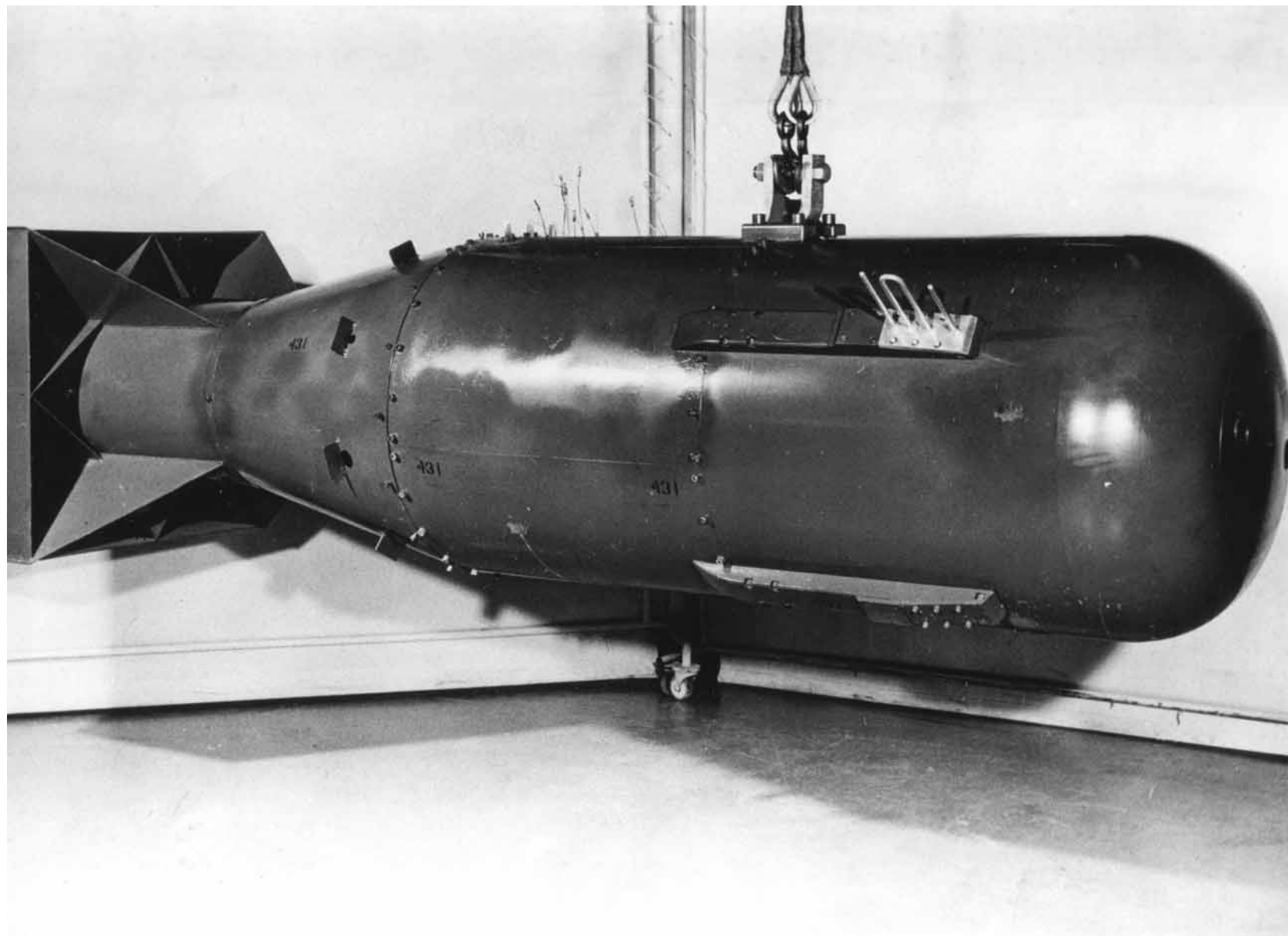
ROZCZNICA

Pamiętajcie o Trailu

Powoli zbliża się kolejna rocznica śmierci Armitage’a Trailla (właściwie Maurice’a Coonsa), który zmarł 10 października 1930 roku. Trail był autorem tylko dwóch powieści kryminalnych: „Trzynasty gość” (1929 r.) i „Człowiek z blizną” (1930 r.). Na podstawie drugiej z tych powieści nakręcono dwa filmy: „Człowiek z blizną” (1932 r.) i „Człowiek z blizną” (1983 r.). Ten drugi jest jednym z najbardziej znanych eposów gangsterskich, w reż. Briana De Palmi i z Alem Pacino w roli głównej.
mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-historyczny, nr 175. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Amerykańska zbrodnia wojenna na Hiroszynie i Nagasaki w 1945 r.



Bombę „Little Boy” zrzucono na Hiroszimą z wysokości ok. 9,5 km z bombowca Boeing B-29 Superfortress o nazwie „Enola Gay”, pilotowanego przez płk. Paula Tibbetsa. Bomba wybuchła o 8:16:02 czasu lokalnego, ok. 580 m nad centrum miasta

Lucjan Strzyga
redakcja@polskatimes.pl

Atomówka „Fat Man” spadła na Nagasaki 9 sierpnia 1945 r., gdy już dobrze wiadomo o strasliwym spustoszeniu, jakie jej poprzedniczka poczyniła w Hiroszynie trzy dni wcześniej.

„Posiadamy bomby atomowe; jedna taka bomba ma siłę równą sile ładunków wybuchowych niesionych przez 2 tys. naszych bombowców B-29 wykonujących misję konwencjonalną. Zastanówcie się nad tym straszli-

wym faktem. Użyliśmy tej broni przeciwko waszemu krajowi. Jeśli nie wierzycie, dowiedzcie się, co zdarzyło się w Hiroszynie, gdzie zrzuciliśmy tylko jedną bombę. Wzywamy was, byście wystąpili do Cesarza z petycjami o zakończenie wojny. Ewakuujcie wasze miasta” – ulotki takiej treści przygotowano do zrzucenia nad Nagasaki przed atakiem. Spadły... 10 sierpnia.

Nadlatuje „Fat Man”

Historycy nie mają dziś wątpliwości: atom nad Nagasaki był ze strony amerykańskiej atakiem terrorystycznym. Co

ciekawe, pierwotnie rzut bomby był planowany na 11 sierpnia, ale na żądanie płk. Paula Tibbetsa (dowódcy załogi Boeinga B-29, z którego zrzucono pierwszą bombę atomową „Little Boy”) termin przyspieszono. Członkowie zespołu montażowego czuli na sobie ogromną odpowiedzialność – wytłumaczono im, że tylko od ich trudu zależy, czy wojna „zakończy się szybciej i czy żołnierze wreszcie będą mogli w spokoju wrócić do swoich domów i rodzin”.

Amerykański wywiad słał gwałtowne raporty, że zrzucenie

bomby na Hiroszimą nie doprowadziło do załamania się morale Japończyków. Japońska soldateska miała przekonywać cesarza, że Amerykanie dysponują tylko jedną bombą, a ich siły są na wyczerpaniu. Amerykanie zdecydowali więc o kontynuowaniu „nalotów atomowych”.

Dodatkowym czynnikiem motywującym do szybkiego zakończenia wojny z Japonią były szybkie postępy ofensywy radzieckiej w Mandżurii. Dyspozycję o użyciu broni atomowej przeciwko Cesarstwu Japońskiemu wydał 33. prezydent Stanów Zjednoczonych, Harry Truman.

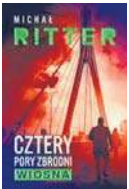
9 sierpnia należący do 509. Grupy Tibbetsa B-29 o nazwie „Bockscar”, dowodzony przez mjr. Charlesa W. Sweeney, nadleciał nad Nagasaki ok. godz. 11. Pierwotnie celem miała być co prawda Kokura, jednak zbyt duża pokrywa chmur uniemożliwiała celowanie optyczne oraz coraz bardziej aktywna japońska obrona przeciwlotnicza nad miastem spowodowały zmianę obiektu ataku.

Bomba wybuchła nad dzielnicą Urakami z siłą ocenianą później na 22 kiloton TNT.

Ciąg dalszy na str. 10 - 11

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomenduje
Bożydar Brakoniecki



Kto więc je porywa i dlaczego?

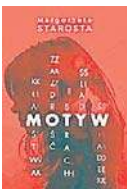
W Warszawie giną bez śladu młode dziewczyny. Ofiary pochodzą z rozbitych, zastępczych lub patologicznych rodzin, więc policja przez długi czas nie łączy ich spraw. Nowe światło rzuca na sprawę zaginięcie córki stołecznego biznesmena. **Michał Ritter, „Cztery pory zbrodni. Wiosna”, wyd. Media Rodzina, Poznań 2025, cena 54,99 zł**



Samobójstwo? Na pewno nie!

Do podkomisarz Olgi Suszczyńskiej trafia sprawa zwłok kobiety odnalezionych nad Wisłą. Denatka ma na sobie wieczorową sukienkę i eleganckie buty, a wokół nie ma żadnych śladów. Tylko podcięte żyły dziewczyny sugerują, że doszło do samobójstwa.

Grzegorz Kapla, „Bezwład”, wyd. Sonia Draga, Katowice 2025, cena 52,90 zł



Wszystko do gór nogami...

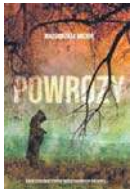
Idealna para, idealny dom, idealne małżeństwo. Wymarzone życie Dominika wywraca się do góry nogami, kiedy jego żona – popularna pisarka Ada Preis – znika bez śladu. Bowiern w tej zagmatwanej sprawie nic nie jest tym, czym wydawało się na pierwszy rzut oka. **Małgorzata Starosta, „Motyw”, wyd. Chmury, Warszawa 2025, cena 49,99 zł**



Tu trzeba myśleć nieszablonowo...

Po burzliwej nocy bez śladu znika 30-letnia kobieta. Z pozoru sprawa wydaje się prosta, dlatego z pobliskiego komisariatu na miejsce zostaje oddelegowana aspirantka Olga Wierzbicka. Nie spodziewanie jednak w domu ofiary pojawia się komisarz Adam Rezner...

Ludwik Lunar, „Witrażysta”, wyd. Filia, Poznań 2025, cena 54,99 zł



Morderca kryje się we mgle...

W pobliżu Olesna zostają znalezione zwłoki Klary Rzędzińskiej, uważanej przez okolicznych mieszkańców za wiedźmę. Prowadzący śledztwo podkomisarz Jaworek prosi o pomoc przyjaciela, policjanta z Katowic, Radosława Konora.

Małgorzata Micior, „Powrót”, wyd. Vectra, Czerwonka-Leszczyny 2025, cena 54,90 zł



Czy nawiedzają cię dziwne pragnienia?

Natasza Zamel pracuje w schronisku dla zwierząt. Na co dzień opiekuje się chorującą na alzheimera babcią. Na strychu jej domu znajduje tajemniczy zeszyt. W zaciśniętym swojego mieszkania dziewczyna zaczyna go czytać i wie, że musi... rozwiązać zagadkę.

Joanna Szpak, „Uśpienie”, wyd. Zwierciadło, Warszawa 2025, cena 44,90 zł

Czy w śledztwie o morderstwo przydaje się dobre wino?

Susana Macaya, córka Cygana wychowana z dala od romskich tradycji, znika po swoim wieczorze panieńskim. Zwłoki zostają odnalezione dwa dni później w ogrodach Carabanchel.

„- Su-sa-na! Su-sa-na! Su-sa-na!

Koleżanki Susany krzyczą, klaszczą, tańczą radośnie, całkiem tak samo jak wcześniej przyjaciółki innych piętnastu czy dwudziestu narzeczonych, które tego piątku świętowały w Very Bad Boys przy ulicy Orense. Wśród gości nie ma ani jednego mężczyzny, same kobiety obchodzące wieczory panieńskie lub spotkania przyjaciółek. Niektóre nasadziły na głowy śmieszne diademy z fiutami, inne przepasały się szarfami z imieniem bohaterki wieczoru, jedna grupa ma na sobie koszulki ze zdjęciem przysiężki żony... Koleżanki Susany okazały się dość stonowane jak na tę okazję: założyły jedynie różowe baletowe spódniczki.

- Su-sa-na! Su-sa-na! Su-sa-na!

Od jakiegoś czasu Susana obawiała się chwili, gdy znajdzie się w centrum zainteresowania, a teraz ten moment nadszedł. Dostali jej się dwaj tancerze, jeden blondyn o wyglądzie Skandynaw, prawdziwy wiking, drugi Mulat, chyba Brazylijczyk. Obaj zaczęli w strojach policjantów, ale teraz są niemal nadzy. Obaj bardzo atrakcyjni, muskularni, o szerokich klatkach i mocnych nogach, z włosami podgolonymi po bokach głowy i dłuższymi na górze, całkiem wydepilowani, ze skórą lśniąca od olejku, którym zapewne narzeczona się przed występem... Zostali już tylko w stringach, Mulat w czerwonych, a wiking w białych. Susana obawia się, że poproszą ją, żeby sięgnęła im je zębami, jak to zrobiło kilka dziewczyn, które weszły na scenę przed nią. Gdyby ojciec ją zobaczył... Właśnie przez takie rzeczy się na nią wścieka.

- Nie bój się, nic ci nie zrobimy - uspokajająco szepcze jej na ucho Mulat czystym hiszpańskim.

Susana nie zgadła, to nie Brazylijczyk, lecz Kubańczyk.

Znajduje się na niewielkiej scenie, wokół huczy ogłuszająca muzyka, posadzono ją na krzesło. Tancerze na zmianę wiją się wokół niej, ocierając się genitaliami, dotykają jej rękami po całym ciele. Wchodząc do lokalu, wszystkie zaproszone złożyły tę samą obietnicę: „To, co się dzieje w Very Bad Boys, zostaje w Very Bad Boys”. Żadna z jej przyjaciółek nie opowie nikomu, co tu się wydarzyło, a

już na pewno nie Raúlowi, który za dwa tygodnie zostanie jej mężem. Jest pewna, że nie skończy jak jedna z jej poprzedniczek, z tej grupy z penisami na głowie. Miała na imię Rocío: wszyscy mogli zobaczyć, jak jeden z tancerzy, którzy wyciągnęli ją na scenę - w stroju strażaka - nakładał sobie śmietankę na czolek, a ona zlizywała ją, aż całkiem go oczyściła, wprawiając w ekstazę swoje koleżanki. Susana tego nie robi, choćby na zawsze miało to pozostać tajemnicą. Nieważne, że koleżanki jak zwykle będą się śmiały z jej zahamowań. Uważają ją za jakąś świętoszkę, a ojciec dla odmiany niemal za puszczalaka, a ona nie jest ani jedną, ani drugą.

Nie może zobaczyć swoich przyjaciółek, ale domyśla się, że krzyczą i się śmieją. Wszystkie oprócz jednej, Cintii. Potem będzie musiała z nią porozmawiać, zapewnić, że to nic nie znaczy, że robi tylko to, czego wszyscy oczekują od narzeczonej na wieczorze panieńskim.

Mulat dotrzymuje słowa i ani on, ani Skandynaw nie stawiają jej w sytuacji, w której musiałaby zrobić coś, czego nie chce, lub odmówić i popuścić wszystkim zabawę. Przepuszczają, że wiking i Kubańczyk widzą co tydzień dziesiątki narzeczonych i wystarczy im rzucić okiem, by wiedzieć, jak daleko mogą się posunąć. Tańczą, kończą striptiz, ocierają się o nią trochę bardziej i pomagają jej zejść ze sceny, mimo okoliczności pełni szacunku i grzeczności.

Marta, najśmielsza z jej przyjaciółek, która zorganizowała to wszystko i się uparła, że Susana nie może wyjść za mąż bez wieczoru panieńskiego, nachyla się do jej ucha i pyta:

- Nie zaproponowali, żebyś poszła z nimi do garderoby?

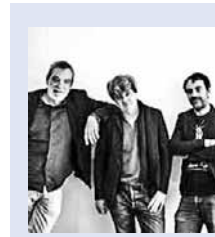
- Nie.

- Nudziara z ciebie. Jak ja wychodziłam za mąż, po występie poszłam do garderoby z tym blondynem, który z tobą tańczył.

- I co tam robiliście?

- A jak sądzisz? Dokładnie to, o czym myślisz. Na pewno ma dwa razy większego od Raúla, chociaż akurat u Raúla nie widziałam. Założę się, że ta, która była przed tobą, ta Rocío, pieprzy się ze swoimi strażakami i twoimi policjantami.

Susana nie jest taka, nie zamierza się bzykać z tancerzem, choćby nawet wszystkie inne narzeczone tak robiły, w tym jej przyjaciółka Marta. Wcale jej nie dziwi, że małżeństwo koleżanki przetrwało tylko pięć miesięcy. Rozgląda się wokół zaniepokojona, nie widzi nigdzie jedynej



CARMEN MOLA

Carmen Mola urodziła się wiosną 2017 r. w Madrycie, kiedy autorzy Jorge Díaz, Agustín Martínez i Antonio Mercero postanowili połączyć swoje pomysły i wspólnie napisać thriller „Cyganka naręczona”.

osoby z grupy, na której naprawdę jej zależy.

- Gdzie Cintia?

- Wyszła podczas twojego występu. Skąd wystraszyła taką sztywniaczkę?

Cintia jako jedyna nie chodziła z nimi do szkoły, jest inna. Susana mogła się domyślić, że nie będzie pasowała do reszty. Ale przecież musiała zaprosić ją na imprezę, ją przede wszystkim. Nawet gdyby miała być jedynym gościem. Powinna była zrobić dwa wieczory panieńskie, jeden dla Cintii, a drugi dla pozostałych.

„Dlaczego wyszłaś?”

W taksówce, w drodze do El Amante przy ulicy Mayor, gdzie napiją się czegoś, bo zdaniem Marty to najmodniejsze miejsce w Madrycie, wyszła do przyjaciółki wiadomość na WhatsAppie, ale dwie godziny później Cintia jeszcze jej nie przeczytała - nie pojawiły się niebieskie ptaszki. Po wyjściu z El Amante zaniepokojona znów sprawdza telefon, nie może się doczekać odpowiedzi.

W ciągu tych dwóch godzin zaczęło je kilka grup chłopaków, zafundowali im drinka, wpełchnęli ją do łazienki, żeby wciągnęła kreskę koki, a ona odmówiła, spotkały byłego piłkarza i zrobiły sobie z nim zdjęcie. Koleżanki z jednej strony, w grupie - naręczona z drugiej, sama, a on obejmuje ją...

Piłkarz rzeczywiście zaproponował jej, żeby z nim poszła, może mu się spodobała, a może miał niezdrowy pomysł, by się przespać z narzeczoną podczas jej wieczoru panieńskiego. Susana pozbyła się go bez większego problemu. Jest bardzo ładna - kiedyś nawet planowała zostać modelką - i wie, jak sobie radzić z natrętami.

- Teraz pójdziemy do tajnego lokalu koło plaza de Alonso Martínez - proponuje Marta. - Zamykają dopiero rano, znam hasło.

- Teraz pójdziemy do domu, już starczy na dziś - odpowiada Susana. Mówi to z takim przekonaniem, że choć koleżanki nalegają, by została jeszcze trochę, robią to tylko dla zasady, aby było wiadomo, że wieczór się udał.

Przyjaciółki, które zamierzają bawić się dalej, podwożą ją

taksówką. Kiedy wysiada o dwie przecznice od domu, bo uliczki w tej okolicy to prawdziwy labirynt i trzeba strasznie krążyć, żeby auto mogło odwieźć ją pod samą bramę, uświadamia sobie, że ma jeszcze na sobie różową spódniczkę baletnicy. Pośpiesza, że zdejmie ją już w domu. Wyjmuje telefon i raz jeszcze się przekonuje, że Cintia nie przeczytała wiadomości, którą jej wysłała, wychodząc z Boysów. Piszze do niej ponownie.

„Wracam, jestem wykończona. Chyba się nie obraziłaś, co? Brakowało mi ciebie”.

Wszyscy się śmieją z Susany, że pisze wiadomości, przestępując skrupulatnie nakazów Hiszpańskiej Akademii Królewskiej, bez błędów, bez skrótów, ze znakami interpunkcyjnymi. Kiedy Cintia jej odpowie, zrobi to z emotikonkami, bez samogłosek. Piszze tak chaotycznie, że czasem trudno ją zrozumieć. Susana uświadamia sobie, że przez całą noc niemal zapomni o Raúl, ale ani jej to nie dziwi, ani nie zamierza zmieniać decyzji: wyjdzie za niego, choćby ojciec przestał się do niej odzywać, choćby Cintia się obraziła. To nie miłość, to nie ma nic wspólnego z miłością.

Na ulicy Ministriles, gdzie się znajduje małe mieszkanie Susany, nie ma żywego ducha. Każdy bałby się tu chodzić po nocy, ciemnym chodnikiem, przy którym ratusz najwyraźniej zapomniiał postawić latarnie. Ale ona jest przyzwyczajona i nie czuje obawy, nie zamierza żyć w strachu, co zawsze próbowała jej zaszczyć matka. Nie zaprzęta sobie głowy dziesiątkami jej wskazówek ani przestróg, nic jej nie będzie, jej rodzina już wyczerpała przydział nieszczęść na kilka wieków. Usłyszała to kiedyś w jakimś filmie (...).



Carmen Mola, „Cyganka naręczona”, wyd. Sonia Draga, Katowice 2025, cena 49,90 zł

Mariusz
Grabowski

PALMETY NA MUNDURZE

W 2019 r., z okazji jubileuszu 100. rocznicy powstania Policji Państwowej, wprowadzono nowe umundurowanie wyjściowe Policji. Jego prezentacja odbyła się 22 marca w Biurze Historii i Tradycji Policji KGP. Projektując je, sięgnięto do tradycji i etosu służby funkcjonariuszy w okresie dwudziestolecia.

W kolorze granatu

Na stronie Policja.pl można przeczytać dokładne sprawozdanie z tamtego wydarzenia. Prezentację nowego wzoru umundurowania komentowali m.in. insp. Mariusz Ciarka, rzecznik Komendanta Głównego Policji i podkom. Krzysztof Blesznowski, naczelnik Wydziału Koordynacji Gospodarki Kwatermistrzowskiej.

Ten ostatni tak opisywał poszczególne elementy munduru i ich znaczenie: „Granatowa kolorystyka nawiązuje do barwy z okresu międzywojennego, z jednoczesnym odróżnieniem umundurowania Policji od innych formacji. Nowy wygląd zyskało także nakrycie głowy, które wykonane zostało z sukna zgodnego z barwą tkaniny zasadniczej munduru”.

Z kolei wygląd spodni „bezpośrednio odnosi się do rozwiązań przedwojennych przy jednoczesnym unowocześnieniu ich konstrukcji. Kobięca spódnica zyskała bardziej współczesną formę, sięgającą poniżej linii kolana”.

Hołd dla tradycji

Zmianie uległ wygląd oznaczeń w górnej części klap kołnierza, przybierając formę tzw. palmety właściwej Policji Państwowej. Elementem nawiązującym do tradycji przedwojennej są także tzw. kąty w formie naszywek, umieszczone na rękawach, odwzorowujące hierarchię służbową.

„Wprowadzone rozwiązania stanowią hołd dla tradycji z uwzględnieniem nowoczesnych rozwiązań. Jak podkreślały osoby prezentujące mundur, jest on nie tylko reprezentacyjny, ale też wygodny. Nowy wzór wprowadzany będzie sukcesywnie, tak, aby Policja nie ponosiła dodatkowych kosztów” – dodawał Blesznowski.

Charakterystyczne palmety, czyli tzw. korpusówki oficerów Policji, zadekretowano rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 15 czerwca 1936 r. (wydanym w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych) w sprawie zmiany przepisów o umundurowaniu i uzbrojeniu Policji Państwowej. Słowo „palmety” nawiązuje prawdopodobnie do charakterystycznego przed wojną kształtu daszka czapki policyjnej, który może kojarzyć się z liściem palmy.



Współczesny wzór policyjnych palmet. Haftowane są srebrną nicią o wysokiej gęstości



NOWA BROŃ BYŁA SKUTECZNIEJSZA, MILITARNIE I POLITYCZNIE

Amerykański mord wojenny na Hiroszynie i Nagasaki w 1945 r.

Ciąg dalszy ze str. 1

Ponieważ otaczające dzielnicę wzgórza osłabiły siłę fali uderzeniowej, „Fat Man”, pomimo że blisko dwukrotnie silniejszy niż „Little Boy” zrzucony na Hiroszimę, spowodował mniejsze szkody w ludziach i zabudowaniach. Niemniej jednak miasto zostało całkowicie zniszczone w promieniu ok. 1,6 km od miejsca wybuchu, a do sporych zniszczeń w dalszych jego częściach doprowadziły liczne pożary.

Cesarz zdecydował

Szacuje się, że eksplozja bomby „Fat Man” zabiła ok. 40-70 tys. osób (do końca 1945 r. zmarło 70 tys. ludzi), w tym nieznaną liczbę uchodźców z Hiroszimy. W przeciągu kolejnych pięciu lat choroba popro-

mienna oraz inne z nią powiązane zabiły następnych 65 tys. ludzi. Szacuje się, że 54 procent mieszkańców Nagasaki zginęło w wyniku wybuchu i ze względu na jego skutki.

Dodajmy skutki ataku na Hiroszimę: tam zginęło ok. 78 tys. ludzi (w tym 20 tys. koreańskich robotników pracujących w tamtejszych fabrykach i stoczniach, a także 12 amerykańskich jeńców wojennych). Blisko 40 tys. doznało ciężkich ran. Najgorsze jednak były późniejsze skutki atomowego uderzenia. W ciągu pięciu lat na chorobę popromienną zmarło w samej Hiroszynie około ćwierć miliona osób, w tym do grudnia 1945 r. ok. 60 tys. Wielu ludzi, z trwałymi oparzeniami i mocno napromieniowanych, zmarło jeszcze później. Wszyscy mieszkańcy Hiroszimy oraz Nagasaki, któ-

rzy zostali dotknięci potwornymi skutkami wybuchu bomb atomowych, nazwani zostali „Hibakusha”.

Dokładnie wtedy, gdy dokonywał się los Nagasaki, w schronie pod pałacem cesarskim trwała narada z udziałem cesarza, premiera i najwyższych dowódców wojskowych. Ci ostatni protestowali przeciwko kapitulacji, twierdząc buńczucznie, że „sto milionów Japończyków gotowych jest poleć w obronie honoru Cesarstwa”. Nad ranem cesarz Hirohito wypowiedział jednak znamienne zdanie: „Nadeszła godzina zaakceptowania tego, co jest nie do zaakceptowania i zniesienia tego, co wydaje się nie do zniesienia”.

Koniec wojny

Cesarskie słowa zakończyły praktycznie II wojnę na Pacy-

fiku. Najwyższa Rada Japonii na życzenie cesarza przyjęła warunki kapitulacji narzucone przez aliantów. Cesarz uznał, że kontynuowanie wojny jest całkiem bezcelowe i dalszy opór przyniesie tylko coraz więcej ofiar wśród narodu japońskiego, a kolejne miasta będą umierać jak Hiroszima i Nagasaki. Jednak wielu Japończyków, zwłaszcza wyższych oficerów, nie pogodziło się z kapitulacją. Przez armię po 10 sierpnia przeszła fala samobójstw, popełnianych zazwyczaj w rytualny sposób za pomocą miecza, jak nakazywał samurajski kodeks Bushido. Tak zakończył życie między innymi twórca idei „Kamikaze” – adm. Onishi Takijiro.

14 sierpnia prezydent Truman zakazał dalszych nalotów bombowych na Japonię, 18 sierpnia nastąpiło oficjalne za-



Hiroshima po bombardowaniu atomowym 6 sierpnia 1945 r. 400-tysięczne miasto zostało niemal całkowicie spopielone

wieszenie broni pomiędzy aliantami a Japonią. 2 września na pokładzie amerykańskiego pancernika „Missouri” delegacja japońska z ministrem spraw zagranicznych Mamoru Shigemitsu na czele podpisała w obecności gen. MacArthura, admirała Nimitza oraz admirała Halleya akt kapitulacji. To tego dnia skończyła się II wojna światowa.

Po kapitulacji Japonia do 28 kwietnia 1952 r. znajdowała się pod okupacją sojuszników, na czele których stał głównodowodzący ze Stanów, będący również przewodniczącym tzw. Sojuszniczej Rady do Spraw Japonii. Nowa japońska konstytucja zakazywała tworzenia na terenie kraju jakichkolwiek sił zbrojnych.

„Można było inaczej”

Już po latach amerykańscy sztabowcy próbowali usprawiedliwić masakrę Hiroshimy i Nagasaki. Pojawiały się głosy, że japoński plan obrony przewidywał mobilizację blisko 28 mln cywilów, którzy mieli walczyć za pomocą broni z demobilu oraz zamachów samobójczych. Na siły inwazyjne czekały fale kamikadze, żywych torped i zapasy broni biologicznej. Gen. Charles Willoughby, szef wywiadu gen. Douglasa MacArthura, twierdził, że sama inwazja na Kyushu kosztowałaby Amerykanów od 210 tys. do 280 tys. zabitych i rannych. Analiza przeprowadzona

przez Departament Wojny mówiła zaś, że podobój całej Japonii kosztowałby Amerykanów od 2 mln do 4 mln żołnierzy, z czego 400-800 tys. zabitych, a straty japońskie wyniosłyby od 5 mln do 10 mln ludzi.

Część historyków jest jednak zdania, że wojnę z Japonią można było zakończyć wiele miesięcy wcześniej i uratować setki tysięcy istnień, gdyby prezydent Harry Truman zgodził się na przyjęcie kapitulacji z zastrzeżeniem, że pozycja cesarza nie zostanie naruszona. Miał do tego wzywać m.in. Joseph Grew, wicesekretarz stanu, który przed wojną był ambasadorem w Tokio. Podobne zdanie miał też wice z czasów wojny John McCloy. Po wojnie stwierdził, że „przegapiliśmy szansę skłonienia Japończyków do kapitulacji, na całkowicie satysfakcjonujących nas warunkach, bez konieczności zrzucania bomb”.

Przedstawiony w 1946 r. raport specjalnej komisji badającej skutki nalotów strategicznych na Japonię stwierdzał: „Opierając się na szczegółowym zbadaniu faktów (...) naszą opinią jest, że Japonia na pewno poddałaby się przed 31 grudnia 1945 roku i z dużą dozą prawdopodobieństwa przed 1 października 1945 r. (data planowanej inwazji). Stałoby się to, nawet gdyby nie zrzucano bomb atomowych, ZSRR nie

włączyłoby się do wojny i nie planowano żadnej inwazji”.

Więcej faktów

Dziś wiemy, że w 1945 r. wywiad amerykański był w posiadaniu informacji, które wskazywały na możliwość pokonania Japonii bez konieczności realizacji „Operacji Upadek”, czyli planowanej inwazji na Japonię.

- Japoński obszar powietrzny był tak dalece pod naszą kontrolą, że wiedzieliśmy doskonale, skąd i kiedy odpływał każdy ich okręt - wspominał Alfred MacCormack, szef wywiadu wojskowego dla obszaru działań wojennych na Pacyfiku. - Japończycy nie mieli już dostatecznych zapasów żywności, a ich zapasy materiałów pędnych były na wyczerpaniu. Rozpoczęliśmy tajną akcję minowania wszystkich portów, izolując ich coraz bardziej od świata. Gdybyśmy tę operację przeprowadzili konsekwentnie, niszczenie miast japońskich przy pomocy bomb

w 1945 r. mogli nie mieć racji. Przez wiele lat najwyżsi rangą amerykańscy politycy unikali także wizyt w Hiroszimie, a w oficjalnych wypowiedziach odniesień do wydarzeń z 1945 r. Tak naprawdę dopiero w 2011 r. przedstawiciel władz USA, zastępca ambasadora w Tokio James Zumwalt, po raz pierwszy uczestniczył w Nagasaki w uroczystościach upamiętniających 66. rocznicę zrzucenia na to japońskie miasto bomby atomowej.

„Wzywamy prezydenta USA Baracka Obamę, by zademonstrował, iż dąży do »świata bez broni nuklearnej«, by nie rozczarował ludzi żyjących zarówno w zbombardowanych miastach, jak i na całym świecie” - oświadczył wtedy burmistrz Nagasaki Tomihisa Taue. „Jaki jest sens, aby przyjeżdżali tu po 66 latach?” - pytała jednak cytowana przez światowe agencje 60-letnia Katsumi Matsuo. „Przyjazd tu zajął amerykańskiemu przedstawicielowi 66 lat” - komentowa-

ATOMÓWKI NAD JAPONIĄ TLUMACZONO OFICJALNIE CHĘCIĄ UNIKNIĘCIA DAŁSZYCH STRAT WŚRÓD ŻOŁNIERZY AMERYKAŃSKICH W PLANOWANEJ INWAZJI NA WYSPY

napalmowych i innych okazałoby się zbyt kosztowne. Lecz generał lotnictwa Norstad oświadczył, że akcja ta jest niebohaterska i niegodna amerykańskiego lotnictwa. Została więc przerwana.

Raport Komisji Strategicznych Ataków Lotniczych USA „The Effects of the Atomic Bombs on Hiroshima and Nagasaki”, opublikowany w 1946 r., donosił: „nawet bez ataków z użyciem bomb atomowych przewaga powietrzna nad Japonią mogłaby wyrzucić presję wystarczającą do ogłoszenia bezwarunkowej kapitulacji i zażegnania konieczności inwazji”.

Jest jeszcze kwestia pieniędzy. „Argumentu finansowego” za użyciem bomb używał np. gen. Leslie R. Groves, szef Projektu Manhattan, przy którym pracowało 150 tys. ludzi i którego celem było skonstruowanie bomby. Zdaniem generała bombę „trzeba było wykorzystać”, bo rząd Stanów Zjednoczonych wydał na nią z kieszeni zwykłych obywateli 2 mld dolarów. To odpowiednik ok. 27 mld w przeliczeniu na dolary w 2016 r. - jak pisze Rodric Braithwaite w swojej książce „Armagedon i paranoja. Zimna wojna - nuklearna konfrontacja”.

Twardo: „Nie”

Oficjalnie jednak Amerykanie przez dziesiątki lat nie dopuszczali do głosu opinii, że

wała z kolei 69-letnia Hideko Aoyama, której bliscy zginęli w ataku.

Kilka lat potem, w 2016 r., sekretarz stanu USA John Kerry gościł w Muzeum Pokoju w Hiroszimie. Światowe media stawiały wówczas pytanie, czy pojechał tam po to, by „przeprzeć za Hiroszimę i Nagasaki”. Okazało się, że nie miał takich planów. „Sekretarz stanu nie prosi o zrzucenie przez Stany Zjednoczone bomby atomowej na to japońskie miasto w 1945 roku” - skomentował wizytę anonimowy amerykański dyplomata. Ale „jeśli pytaacie, czy sekretarz stanu oraz, jak sądzę, wszyscy Amerykanie i Japończycy, są pełni smutku z powodu tragedii, których doświadczyli ze strony naszych współobywateli, nasza odpowiedź brzmi: tak” - dodał dyplomata.

Jedynie prof. Jeff McMahan, filozof dość bezkompromisowo komentujący niewygodne dla polityków historyczne fakty, odważył się wtedy napisać, że „Truman nie tylko był w Hiroszimie terrorystą, ale zamordował de facto setki tysięcy cywilów”. Z kolei prof. Mark Selden, amerykański historyk specjalizujący się w dalekiej Azji, wręcz dowodzi, że „wywarcie wrażenia na rządzących na Kremlu było w 1945 r. o wiele ważniejsze niż zmuszenie Japonii do poddania się”. Wydaje się, że rozliczenie się z wydarzeniami w Hiroszimie i Nagasaki dopiero Amerykanów czeka.

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAŁ ŁÓDZKI



Krzysztof Sołtysiak podczas wizji lokalnej opisuje, jak napadał na swoje ofiary. Miał wówczas 18 lat

Jak wampir z ul. Zarzewskiej sterroryzował Łódź

Nazywano go „wampirem z ulicy Zarzewskiej”. Zabił dziecko, młodą kobietę. Dwie kolejne ofiary przeżyły, a on sam ostatecznie zawiśł na stryczku.

1 września 1980 r. 11-letnia Małgosia szła na rozpoczęcie roku szkolnego w Szkole Podstawowej nr 122 przy ul. Jesionowej w Łodzi. Do szkoły poszła wzdłuż torów kolejowych. By jej poka-

Zabrał 172 zł

Gdy się na nią wspięła, zobaczyła młodego mężczyznę. Ten poszedł za nią, Małgosia wystraszyła się. Chciała uciec, ale młody człowiek pobiegł za nią. Zaciągnął ją w krzaki, tam przewrócił, uderzył kilka razy głową o ziemię. Dziewczynka straciła przytomność. Gdy się ocknęła, leżała rozebrana na ziemi. Zobaczyła mężczyznę. Stał tyłem do niej i zakładał zdarty z Małgosi sweter. Podniósł jej tornister i odszedł.

Po drodze wyrzucił zawartość torby - zostawił sobie tylko portmonetkę, w której były 172 zł. Odszedł w kierunku ul. Liściastej. Matka Małgosi zawiadomiła pogotowie i milicję.

Do domu nie wróciła

Kilka dni później, 5 września 1980 r., wampir znów zaatakował. 25-letnia Elżbieta W., pracownica PZU przy ul. Sienkiewicza, razem z Agnieszką, koleżanką z pracy, wybrała się na spektakl do Teatru Powszechnego. Po przedstawieniu koleżanka podrzuciła ją do zbiegu alei Politechniki i ul. Obywatelskiej. Tam Elżbieta wsiadła w tramwaj linii 26. Do domu jednak nie wróciła.

Następnego dnia o godz. 8 jedna z mieszkańek ul. Scaleniowej zauważyła ślady krwi. Zza krzaków wystawały kobiece nogi. W chaszczach leżała naga Elżbieta W. Przed śmiercią została zgwałcona. Morderca zabrał torebkę, zegarek i złoty łańcuszek.

Wampir atakuje

Do kolejnego zabójstwa doszło kilka dni później, 8 września, w drugim końcu Łodzi. W nocy, po godzinie 2, do komendy miejskiej w Zgierzu wpłynęło zgłoszenie o zaginięciu 8-letniej Anetki, która wyszła ok. południa do szkoły przy ul. Jesionowej. Ok. 8 rano ojczym Anety znalazł jej zwłoki w lesie w Chełmach. Anetka zginęła na skutek urazów głowy, zadanych tęym narzędziem.

Wampir uderzył na drugi dzień po zabójstwie Anetki. Postępek w Andrespolu przyjął zgłoszenie o zaginięciu 19-letniej Beaty, uczennicy ostatniej klasy technikum budowlanego. W lesie znalazło ją dwóch pracowników zakładu energetycznego.

Zniknął na przepustce

Prowadzący śledztwo milicjanci trafili do świadków, którzy w dniu zabójstwa na Rudzie widzieli ofiarę i potencjalnego sprawcę. Zgłosiła się też kobieta, która powiedziała, że morderca jest jej synem. Był na przepustce z poprawczaka, ale do niego nie wrócił. Z przepustki do zakładu w Laskowcu na Podlasiu nie wrócił 18-letni Krzysztof Sołtysiak, mieszkający ul. Zarzewskiej. Sołtysiaka zatrzymano 17 września 1980 r. Przyznał się, a sąd skazał go na karę śmierci. Wyrok wykonano.

Anna Gronczewska

Gdybym miała iść na terapię albo na drinka, to poszłabym na drinka, bo taniej się płacze

Ewa Kasprzyk w Polsacie Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 148

Doda sporo kosztuje

Piosenkarka pojawia się w telewizyjnych reklamach – ostatnio w kampanii firmy zajmującej się dowozem jedzenia z restauracji. Okazuje się, że za występ Dody trzeba stono zapłacić. – Za kampanię reklamową za rok nie schodzę poniżej miliona złotych, a analogicznie za pół roku – połowę mniej – powiedziała w Świecie Gwiazd.



Początki

Ale Kino+ HD, 20:10

Ane i Thomas są na skraju rozwodu, gdy nagle Ane doznaje udaru mózgu, który diametralnie zmienia jej życie. Podczas gdy ona walczy zaciekle o powrót do dawnej siebie, oboje muszą zmierzyć się z nową rzeczywistością. W ten sposób odnajdują nadzieję tam, gdzie najmniej się tego spodziewają.

Operacja Barbarossa

Planete+ HD, 20:50

Czerwiec 1941 roku. Niemcy są upojeni serią zwycięstw w Norwegii, Holandii, Belgii i Francji. Przygotowują się do operacji na Wschodzie. Są pewni, że szybko wrócą do domu. Utrwalają swój entuzjazm na taśmach.

The Hunting Party

FX, 22:00

Historia elitarnego zespołu śledczego, powołanego do odnalezienia i pojmania przestępców, którzy dzięki wybuchowi w tajnym więzieniu wydostają się na wolność. Inteligentni, nieprzewidywalni mordercy znikają. Zespół rusza ich tropem, a każde nowe odkrycie zbliża ich do ujawnienia spisku,

Sława i fentanyl

CI POLSAT HD, 22:00

Bezkompromisowe spojrzenie na kryzys fentanylowy i jego wpływ na społeczeństwo i kulturę. Od znanych osobistości po rodziny z różnych środowisk – ponad 70 tys. Amerykanów umiera każdego roku z powodu zatrucia fentanylem.



Poziomo:

- 3) każdy jest na wagę złota,
- 6) ryba na wigilijną kolację,
- 11) jest nim Artur Żmijewski,
- 12) Ziolkowski lub Majewski,
- 13) dźwignia do podnoszenia ciężarów,
- 14) imię Karewicz, aktora,
- 15) wziętka w grach karcianych,
- 16) szewc, kowal lub murarz,
- 17) rozbijany na polu biwakowym,
- 18) harcerski nóż,
- 19) zaprawa do brzydzy,
- 21) pora nie dla śpiochów,
- 23) stan przygnębienia i zobojętnienia,
- 26) poszukiwana w stogu siana,
- 27) metalowa listwa u drzwi,
- 30) obrabiarka przeznaczona do obróbki skrawaniem,
- 31) stawiany podejrzanemu przez prokuratora,
- 34) włochata gąsienica,
- 38) wyznawany podczas spowiedzi,
- 39) wzdlużne wiązanie kadłuba statku,
- 40) mały zeszyt na zapiski,
- 41) przyda się w kuchni do siekania mięsa,
- 42) czapka okrywająca głowę i szyję antyterrorysty.

Pionowo:

- 1) przesyłka nadawana na pocztę,
- 2) konie biorące udział w gonitwie,
- 3) świecowe w piórniku ucznia,
- 4) drewno „bojaźliwego” drzewa liściastego,
- 5) np. „Miłość ci wszystko wy-



- baczy”,
- 6) rzeka lub stan w USA,
- 7) imię Zając, aktorki z „Pierwszej miłości”,
- 8) ozdobne malowidło na suficie,
- 9) dziecięca skarbonka,
- 10) poruszenie, zamieszanie,
- 20) świecy członkowie kościoła,
- 22) waleń z wielkim kłębem,
- 24) element sanek i kołyski,

- 25) ptak wodny z rzędu blaszkodziobych,
- 28) duży balkon z balustradą,
- 29) obóz pod gołym niebem,
- 31) wąskie pasy ziemi uprawnej,
- 32) motyw architektoniczny,
- 33) złączenie dłoni przy powitaniu,
- 35) żywy organizm, stworzenie,
- 36) zmagania na macie,
- 37) stan w USA z rzeką Jukon.

ROZWIĄZANIE NR 147

C Z O S N E K Z K R E W K O S Ć
Z B I A C A N I P R W
A W I A T O R R E K O L O G I A
R E K A K T O R K K A
A N G L I S T A S A T A N I S T A
A A E F E K T Y O C P
S Z E R Y F E A K A R I E R A
W U I G L A R K A M N C
W A R M I A K A M A S Z
Y E T A A A K
K E C Z U P B O M B K A
O Z A A I L
P O N T O N R O D Z A J
K I D E L S
I N K A A D I U T A N T O G A R

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Otworzysz się na nowe szanse. Odwaga i energia poprowadzą Cię ku wygranej. Horoskop dzienny to wskazówka, by słuchać intuicji.

Ryby (19.02 - 20.03)

Cierpliwość przyniesie zysk. Nie spiesz się z decyzjami. Horoskop na dziś zapowiada, że harmonia w relacjach da Ci spokój serca.
Baran (21.03 - 19.04)
Twoje słowa będą magnesem. Ludzie chętnie Cię wysłuchają. Horoskop dzienny na czwartek radzi: wykorzystaj okazję, by coś rozpocząć.

Byk (20.04 - 20.05)

Skup się na emocjach i rodzinie. Ciepło domowe doda Ci siły. Horoskop dzienny stanowczo podpowiada, by nie dusić uczuć w sobie.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Zabłyśniesz w towarzystwie. Twoja charyzma otworzy drzwi. Horoskop na dziś radzi korzystać z tego, lecz nie zapominać także o pokorze.
Rak (22.06 - 22.07)
Dobry nastrój będzie towarzyszył Ci przez cały dzień. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że Twój stan udzieli się innym osobom.

Lew (23.07 - 22.08)

Znajdziesz równowagę między obowiązkami a odpowiedzialnością. Horoskop dzienny mówi, że spędzisz sporo czasu w dobrym towarzystwie.
Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja podpowie Ci, jakich wyborów dokonać. Nie bój się zmian. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że one odnowią Twoją siłę.
Waga (23.09 - 22.10)
Nie oczekuj po ludziach zbyt wiele. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że większości zadań trzeba będzie stawić czoła w pojedynkę.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Twoja wytrwałość wreszcie zapoczątkuje. Nie zwlekaj z działaniem. Horoskop dzienny zapowiada, że kariera i stabilność są w zasięgu.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Twoje pomysły zachwycą innych. Ich realizacja może wiele zmienić. Horoskop na dziś radzi dać sobie przestrzeń na kreatywność.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Twoja wrażliwość jest dziś atutem. Sny mogą przynieść odpowiedzi na część pytań. Horoskop dzienny na czwartek radzi: zaufaj duchowi.

Oplata za wiarę. 8 procent podatku z pensji?

Magdalena Walczak-Grudka
magdalena.walczak@polskapress.pl

Podatek kościelny w Polsce? Pojawiła się propozycja nowego sposobu finansowania kościołów i związków wyznaniowych. 8 procent z pensji miałyby trafiać do wspólnoty religijnej.

Propozycja wprowadzenia tzw. podatku kościelnego (lub „podatku od wiary”) trafiła do Senatu 9 czerwca 2025 r. Petycja obywatelska nr P1189/25 wzbudza wiele emocji i kontrowersji.

Pomysłodawca proponuje, by każda osoba, która zadeklaruje przynależność do kościoła lub innego związku wyznaniowego, płaciła 8 proc. podatku dochodowego od wynagrodzenia zarówno z umowy o pracę, umowy zlecenia jak i umowy dzieła.

Podatek kościelny byłby potrącany przez pracodawcę, zleceniodawcę albo osobę zlecającą dzieło i przekazywany do urzędu skarbowego. Stamtąd środki trafiałyby na konto zadeklarowanego kościoła lub związku wyznaniowego zarejestrowanego w rejestrze MSWiA.

Nowy podatek miałby zwiększyć zaufanie społeczne do spo-

sobu finansowania kościołów, usprawnić obieg środków, zwiększyć transparentność i ograniczyć nadużycia.

Petycja w sprawie wprowadzenia podatku kościelnego została skierowana do senackiej Komisji Petycji 7 lipca. Nie wyznaczono jeszcze terminu posiedzenia, na którym senatorowie zajmą się tą sprawą.

Mogą być zwolnieni z „podatku na kościół”

Z danych Głównego Urzędu Statystycznego wynika, że Kościół katolicki obrządku łacińskiego zrzesza w Polsce 33,7 mln wiernych, co stanowi 87,6 proc. społeczeństwa.

Zwolnione z podatku kościelnego miałyby być wyłącznie osoby, które formalnie zadeklarowały ateizm, czyli wystąpienie z kościoła.

Autor petycji, która jest już w Senacie, argumentuje, że takie rozwiązanie „byłoby sprawiedliwe, gdyż obowiązek partycypowania w utrzymaniu związku wyznaniowego (poprzez uiszczenie ww. podatku) spoczywałby wyłącznie na tych, którzy świadomie deklarują swoją przynależność i czerpią korzyści z działalności swojego zwią-



FOT. DARIUSZ GIEŚ

Pojawiła się petycja, aby 8 procent z pensji osób, które zadeklarowały przynależność do kościoła lub innego związku wyznaniowego, trafiało do wskazanej wspólnoty

ku wyznaniowego” i „zapewniałoby to poszanowanie wolności sumienia i wyznania”.

Z tego utrzymuje się teraz Kościół katolicki

Nowy podatek kościelny mógłby być prawdziwą rewolucją w sposobie finansowania kościołów i związków wyznaniowych. Obecnie podstawowe źródło utrzymania parafii i duchowieństwa stanowią dobrowolne ofiary wiernych, czyli datki „na ta-

ce”, intencje mszalne, chrzty, śluby czy pogrzeby.

Kościół i inne związki wyznaniowe, które posiadają uregulowany status prawny w Polsce, mogą się również ubiegać o dotacje Funduszu Kościelnego finansowanego przez budżet państwa. Jak informuje Ministerstwo Finansów, w 2024 r. budżet Funduszu Kościelnego wynosił około 257 mln zł.

Parafie Kościoła katolickiego czerpią także dochody z działal-

ności gospodarczej, takiej jak wynajem nieruchomości, sprzedaż dewocjonaliów czy prowadzenie cmentarzy.

Kościół otrzymują również środki z innych źródeł:

- dotacje z budżetu państwa i samorządów - na konserwację zabytków, działalność oświatową, pomoc charytatywną itp.,
- ulgi podatkowe - np. darowizny na cele kultury religijnej mogą odliczyć od podatku dochodowego,

- zwolnienia z podatków - kościoły są zwolnione z podatku od nieruchomości, VAT na niektóre usługi czy podatku dochodowego od działalności kultowej.

Podatek kościelny w Niemczech - tak to działa

Pomysłodawca propozycji wprowadzenia „podatku od wiary” wzoruje się na rozwiązaniach znanych w Niemczech od wielu lat. Autor przekonuje, że ten system „udowadnia swoją wysoką skuteczność i przejrzystość”.

Podatek kościelny w Niemczech (Kirchensteuer) to specjalny podatek płacony przez osoby należące do oficjalnie uznanych wspólnot religijnych, takich jak Kościół katolicki czy ewangelicki.

Jest on automatycznie pobierany przez państwo jako procent od podatku dochodowego - jest to 8-9 proc. w zależności od landu. Pieniądze trafiają do danej wspólnoty religijnej i są przeznaczane m.in. na utrzymanie kościołów, działalność charytatywną i edukacyjną.

Aby uniknąć płacenia podatku, trzeba oficjalnie wystąpić z kościoła, co wiąże się z odpowiednią procedurą urzędową.

© P

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 94 347 35 12, Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Partyzantów 17, 75-411 Koszalin, tel. 94 347 35 12

Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03

Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ Twój problem z udziałem w nieruchomości, spadku! Nie wiesz co robić, nie dogadujesz się z rodziną, współwłaścicielem? Sprzedaj mi swój udział! 602738759

Handlowe

FOTO, KSIĄŻKI

KUPIĘ książki, płyty kasety. Tel. 508-245-450, 509-675-586.

SPORT I REKREACJA

ROWERY używane tanio, 508-436-420.

Usługi

AGD RTV FOTO

NAPRAWA RTV, anteny, bezpłatny dojazd, tel. 888-032-998

PRALKI naprawa w domu, 603 775 878

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIE dachów. 788-016-988.

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

AUTOREKLAMA



Piąta strona świata

stronapodrozy.pl

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń. **Bez wychodzenia z domu.**

ibo.polskapress.pl



REKLAMA

0011403830

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Połajewie

ul. Rynek 18, 64-710 Połajewo

ogłasza przetarg ofertowy nieograniczony na sprzedaż:

nieruchomości położonej w Połajewie ul. Gajowa 1, działka nr 1215/2, dla której Sąd Rejonowy w Trzciance prowadzi księgę wieczystą KW nr PO2T/00005082/7 oraz działki nr 1216/3 i 1216/4 dla której Sąd Rejonowy w Trzciance prowadzi księgę wieczystą KW nr PO2T/00004237/2.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 1.500.000,00 złotych.

Przetarg odbędzie się w dniu 7.10.2025 roku, o godzinie 10:00 w siedzibie Spółdzielni, ul. Rynek 18, 64-710 Połajewo.

Warunkiem udziału w przetargu jest złożenie pisemnej oferty na druku dostępnym w siedzibie Spółdzielni i wpłaceniu wadium w wysokości 5% ceny wywoławczej tj. kwoty 75.000,00 zł. Wadium należy wpłacić na rachunek bankowy Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Połajewie o numerze 42 8951 0009 0019 8000 2000 0010, nie później niż do dnia 6.10.2025 roku. Tytuł wpłaty wadium powinien jednoznacznie wskazywać uczestnika przetargu ze wskazaniem Przetargu. Za datę wpłaty wadium uważa się dzień wpływu środków finansowych na wskazany rachunek bankowy Spółdzielni.

Oferty należy składać osobiście w siedzibie Spółdzielni: 64-710 Połajewo, ul. Rynek 18, pocztą lub kurierem do dnia 6.10.2025 roku do godziny 15:00. Oferta winna być złożona w zaklejonej kopercie. Na kopercie należy podać nazwisko i imię lub nazwę oferenta oraz nazwę przetargu – PRZETARG. Za ofertę złożoną w terminie uważa się ofertę, która wpłynęła do siedziby Spółdzielni do dnia 6.10.2025 roku do godziny 15:00.

Rozstrzygnięcie przetargu nastąpi w dniu 7.10.2025 roku, o czym uczestnicy zostaną powiadomieni pisemnie.

Oferent jest uprawniony do dokonania oględzin nieruchomości po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu pod numerem tel. 510 097 577 lub 67 2567013.

Koszty związane z przeniesieniem prawa własności, w tym: koszty zawarcia umowy notarialnej oraz opłaty sądowe związane z dokonaniem wpisu w księdze wieczystej ponosi w całości nabywca.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn, z którego to tytułu oferentom nie będą przysługiwały żadne roszczenia.

Wszelkich dodatkowych informacji i wyjaśnień związanych z przetargiem udziela się pod numerem tel. 510 097 577 lub 67 2567013

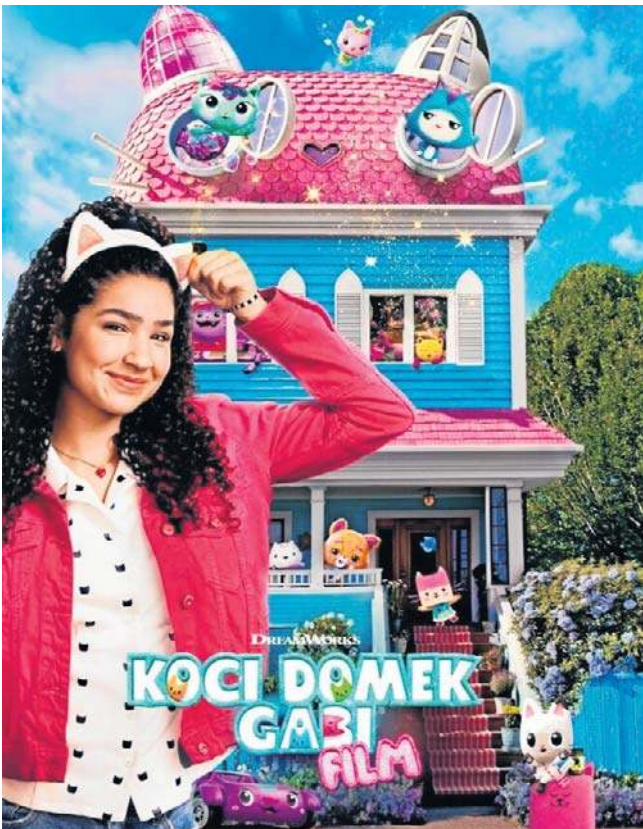
Szczegóły przetargu, w tym warunki uczestnictwa w przetargu i zasady, na jakich przetarg będzie przeprowadzony, zawarte są w Regulaminie przetargu do wglądu w siedzibie Spółdzielni.

Linda robi zamach na papieża, a DiCaprio rewolucję

Anna Czerny-Marecka
Kino

Od 26 września na widzów w kinach sieci Multikino będą czekały aż trzy premierowe propozycje - „Zamach na papieża” z Bogusławem Lindą, „Jedna bitwa po drugiej” z Leonardo DiCaprio oraz japoński thriller „Exit 8”. Ponadto 27 i 28 września przedpremierowo będzie można zobaczyć „Koci domek Gabi”.

„Zamach na papieża” to porywający thriller inspirowany prawdziwymi wydarzeniami, odsłaniający kulisy jednej z najbardziej tajemniczych operacji służb specjalnych XX wieku – zamachu na Jana Pawła II. W gwiazdorskiej obsadzie, obok Bogusława Lindy, występują między innymi: Karolina Gruszka („Maria Skłodowska-Curie”) oraz Ireneusz Czap („Broad Peak”). Rok 1981. Kreml wydaje rozkaz: zlikwidować Jana Pawła II. Konstanty „Bruno” Brusicki (Bogusław Linda) – były snajper i legenda wywiadu – zostaje zmuszony do udziału w tajnej operacji zamachu na papieża. Jego zadaniem jest zatuszowanie śladów oraz eliminacja zamachowca – Alego Agcy. Wciągnięty w szpiegowską intrygę i bezwzględna walkę o wpływy, Bruno trafia w sam środek kulis zamachu, które do dziś budzą wiele pytań. W obliczu na-



Gabi (Laila Lockhart Kraner) wyrusza w podróż ze swoją babcią Gigi (Gloria Estefan) do Mrau Francisco

rastającego konfliktu wewnętrznego musi podjąć decyzje, które nie tylko zadecydują o jego losie, ale mogą też zmienić bieg historii. Jaką rolę odegra Bruno i czy jego wybory wpłyną na przebieg tego przełomowego wydarzenia?

Druga propozycja na nadchodzący weekend to „Jedna

bitwa po drugiej”. Gdy po latach powraca ich śmiertelny wróg, grupa byłych rewolucjonistów jednoczy się, aby uratować córkę swego towarzysza. Produkcję wyreżyserował Paul Thomas Anderson – jeden z najbardziej oryginalnych amerykańskich twórców, znawca i wielbiciel kina oraz kinowej

tradycji i techniki. W rolach głównych występują: Leonardo DiCaprio, Sean Penn, Benicio Del Toro, Regina Hall, Teyana Taylor i Chase Infiniti.

W najbliższy weekend będzie można zobaczyć premierowo także thriller „Exit 8” – intrygujący jak „Cube” i niepokojący jak „Squid game”. W tym zaskakującym i trzymającym w napięciu filmie młody mężczyzna gubi się w niekończącym się korytarzu metra. Aby się z niego wydostać, musi przestrzegać kilku pozornie prostych zasad: obserwuj, nie przeocz żadnych anomalii, zawróć, jeśli jakąś napotkasz lub idź dalej, jeśli nie, kieruj się do wyjścia numer 8.

W sobotę i w niedzielę w Multikinie odbędą się przedpremierowe pokazy filmu „Koci domek Gabi”. Od czasu debiutu serialu w 2021 roku, dzieci na całym świecie bawią się na jednym wielkim przyjęciu z Gabi i jej przyjaciółmi. W nowym filmie Gabi (Laila Lockhart Kraner) wyrusza w podróż ze swoją babcią Gigi (czterokrotną zdobywczynią nagrody Grammy Gloria Estefan) do miejskiej krainy czarów Mrau Francisco. Natomiast kiedy domek dla lalek Gabi, jej najcenniejsza własność, trafia w ręce ekscentrycznej kocięj damy o imieniu Vera (nominowana do Oscara Kristen Wiig), Gabi wyrusza w prawdziwy świat, aby uratować domek, zanim będzie za późno. ©©

KRÓTKO

TEATR LALEK PLECIUGA W SZCZECINIE

Szczęście to inni, nie rzeczy



Teatr Lalek Pleciuga w Szczecinie zaprasza w weekend na spektakl „Bajka o szczęściu”. To mądra i pełna ciepła opowieść o tym, jak bardzo człowiek staje się samotny, gdy zamiast przyjaciółni wybiera przedmioty. Jak większość bajek i ta kończy się szczęśliwie. MARA

SŁUPSK

Opowieść o Pechsteinie

Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku zaprasza na kolejne spotkanie z cyklu „Forum sztuki i artystów - wykłady z historii sztuki”. Lucjan Hanak wygłosi wykład pt. „Ekspresjonistyczna podróż Maxa Pechsteina. Z rodzinnego miasta w świat”. Wydarzenie odbędzie się w sobotę, 27 września, godz. 11.00 w Białym Spichlerzu, sala im. Barbary Zielińskiej. Wstęp wolny.

Będzie to opowieść o malarzu, grafiku, rysowniku i fotografu Maxie Pechsteinie (1881-1955) związanym z przed i powojennym Pomorzem. Po 1933 był uznany przez III Rzeszę za artystę zdegenerowanego. Jego obrazy usunięto z muzeów. Wówczas przebywał częściej na Pomorzu tzn. w Łebie, Rowach i nad Jeziorem Kozim na ziemi bytowskiej gdzie malował szczupaki. MARA

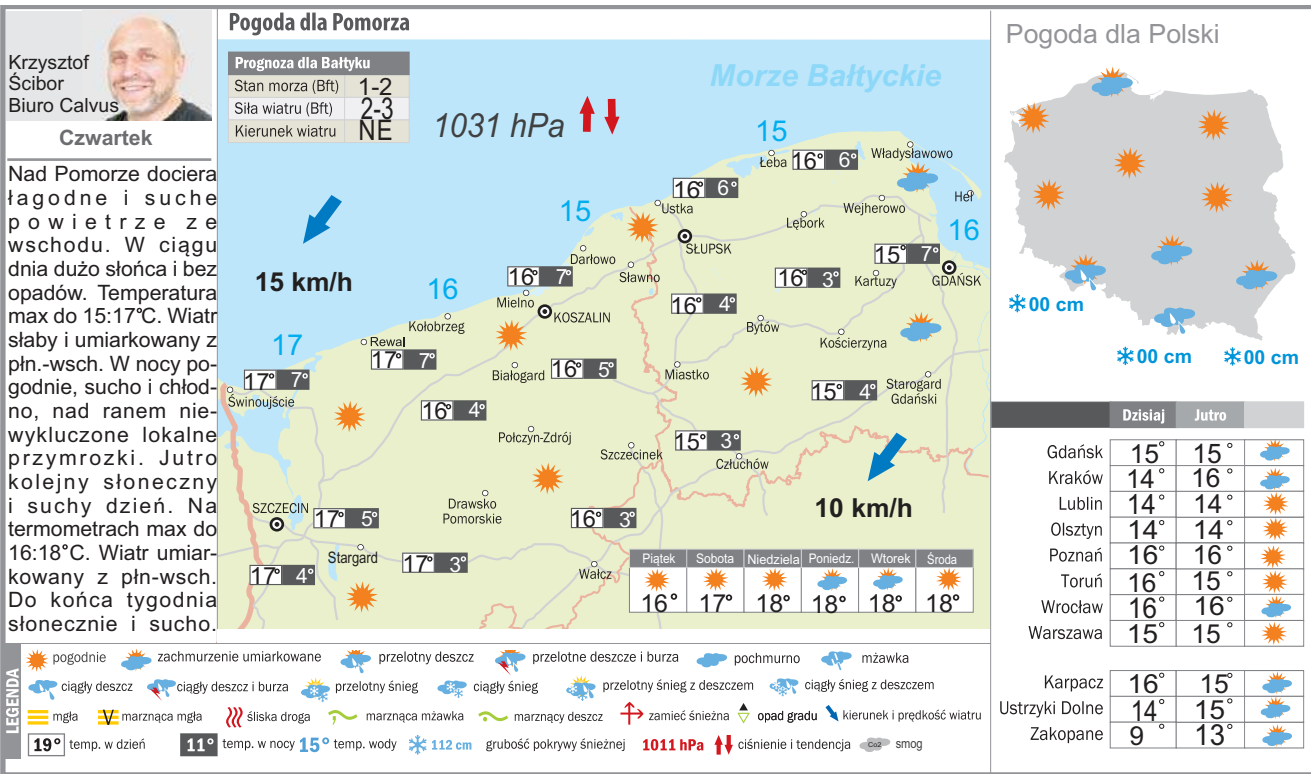
MIESKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W SŁUPSKU

Spotkanie z pisarką i poetką



W poniedziałek, 29 września, o godz. 17 w Miejskiej Bibliotece Publicznej przy ul. Grodzkiej w Słupsku odbędzie się spotkanie autorskie z Agnieszką Moniką Polak. Wydarzenie uświetni występ muzyczny Pauliny Łągi. Agnieszka Monika Polak, powieściopisarka i poetka, mieszka w Lublinie, ale wiele lat spędziła w Słupsku. Oba miasta można więc znaleźć na kartach jej powieści. W książkach pisarki spotykamy się z prawdziwymi historiami, których scenariusz napisało samo życie. Agnieszka Monika Polak nie boi się dotykać spraw trudnych. Wyróżnia ją lekkie pióro i plastyczny język oraz filozofia życia bazująca na mądrości i otwartości umysłu na to, co ono przynosi. MARA

POGODA



Niesłychany pech czołowego reprezentanta. Urban ma duży problem

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

Selekcjoner Jan Urban ma poważny problem przed październikowym zgrupowaniem reprezentacji Polski. Kontuzja mięśnia dwugłowego uda wykluczyła na 2-3 tygodnie Nicolę Zalewskiego.

Zalewski w ostatnich meczach reprezentacji Polski stał się jej ważnym ogniwem. Według doniesień włoskich mediów 23-latek uszkodził mięsień dwugłowy uda i nie przyjedzie na zgrupowanie reprezentacji Polski, które rozpocznie się już za kilka tygodni. Polska zagra na nim z Nową Zelandią oraz Litwą.

W Atalancie Bergamo poza Zalewskim z problemami zmaga się też Szwed Isak Hien. Jednakże wydaje się w jego przypadku, że znacznie szybciej wróci do pełnej sprawności. Mowa bowiem tylko o przeciążeniu lewego przywodziela. Niemal na pewno ominie z tego powodu najbliższy mecz z Juventusem.

Ostatni mecz Zalewskiego w Atalancie Bergamo przypadł na konfrontację we włoskiej Serie A z Torino. Wówczas Białoczerwony musiał z powodu kontuzji opuścić boisko już w 10. minucie. Hien wytrzymał niewiele dłużej, bo zszedł z murawy ledwie 17 minut później. Wracając do Zalewskiego... jest to ogromna strata nie tylko dla Atalanty, a przede wszystkim reprezentacji Polski. Kontuzję poza Nicolą leczy też drugi z wahadłowych/skrzydłowych Przemysław Frankowski.

Były piłkarz Interu Mediolan i Romy w obecnym sezonie zaliczył już sześć spotkań. W barwach Nerazzurric wystąpił na Klubowych Mistrzostwach Świata 2025, gdzie pojawił się nawet w dwóch meczach.



Nicola Zalewski uszkodził mięsień dwugłowy uda i nie zagra w meczach z Litwą i Nową Zelandią

Kogo selekcjoner powinien wziąć pod uwagę przy najbliższych powołaniach? Choć w PKO Ekstraklasie brakuje młodych, ofensywnych skrzydłowych, coraz głośniej robi się o jednym talencie. To zaledwie 17-letni Oskar Pietuszeński, który świetnie radzi sobie w barwach Jagiellonii Białystok - uczestnika Ligi Konferencji Europy - a w młodzieżowej reprezentacji Polski pod wodzą selekcjonera Jerzego Brzęczka błyszczy skutecznością, notując 3 gole w 2 meczach.

Na skrzydłach reprezentacji Polski wciąż opiera się na doświadczeniu. Trzon tworzą 37-letni kapitan Pogoni Szczecin Kamil Grosicki czy młodszy o cztery lata Paweł Wszołek. Do tego dochodzi wchodzący Jakub Kamiński, który szczególnie błysnął we wrześniowych eliminacjach - w meczu z Finlandią miał gola+asystę i dał drużynie ważne punkty.

Jego forma nie przeszła bez echa także w klubie: wypożyczony z Wolfsburga do FC Köln Polak zachwyca kibiców, strzelając 2 gole w 4 meczach. Klubowe media społecznościowe regularnie podkreślają jego wkład, a niemiecka publiczność powoli zaczyna traktować go jak nową gwiazdę zespołu. - Nie umiem jednoznacznie odpowiedzieć, ale ten sezon pewnie przyniesie odpowiedź. Jeżeli nadal będzie to wyglądało tak dobrze, jak do tej pory, to bez wątplenia najlepiej będę się czuł jako „10”, czy też za plecami następnika, żeby wypełniać te wolne przestrzenie. Sprawdziło się to pierwszy raz już u trenera Macieja Stolarczyka w kadrze U-21, gdy grałem za Adrianem Benedyczakiem. Nie miałem stricte przypisanej strony, lewej czy prawej, tylko grałem jako wolny elektron. I chyba dziś w tym kierunku bym szedł - mówił w rozmowie z Kanałem Sportowym o swojej preferowanej pozycji.

©©

Ola Mirosław z trzecim złotem i rekordem świata

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Po raz trzeci w karierze Aleksandra Mirosław została mistrzynią świata we wspinaczce sportowej na czas (speed). W hali „KSPO Dome” w Seulu Polka ustanowiła również rekord świata - 6.03 sekundy!

Tym samym nasza mistrzyni olimpijska z Paryża - Aleksandra Mirosław z domu Rudzińska, wyrównała osiągnięcie Ukrainki Ołeny Riepko, która dotychczas jako jedyna - mogła pochwalić się trzema złotymi medalami w tej rangi imprezie (lata 2001-2005).

W hali „KSPO Dome”, usytuowanej w Parku Olimpijskim w Seulu i dysponującej aż 15 000 miejsc, Ola Mirosław była bezkonkurencyjna.

W każdym wyścigu na 15-metrowej ścianie nie miała sobie równych.

Już w eliminacjach 31-letnia Polka była najszybsza - w obu biegach uzyskała wyraźnie najlepsze czasy - 6.083 i 6.149. Do własnego rekordu świata - 6.06 z paryskich Igrzysk XXXIII Olimpiady brakowało naprawdę niewiele...

W 1/8 finału Ola Mirosław pokonała (6.36) Japonkę Ren Koyamatsu, która ostatecznie nie ukończyła rywalizacji. W ćwierćfinale gładko uporała się (6.31) z pierwszą z Chinek - Zhang Shaoqin (6.95). Z kolei w walce o strefę medalową roz-



W Seulu Aleksandra Mirosław wywalczyła dla Polski trzynasty medal w historii, a czwarty złoty, we wspinaczce sportowej (sprint kobiet). Lepsze są tylko Rosjanki

biła (6.20) jej rodaczkę Zhou Yafei (6.53).

Wyścig finałowy był emocjonujący tylko do połowy dystansu. Nasza mistrzyni dotarła do celu z nowym rekordem świata, który od wczoraj wynosi 6.03!

Do najważniejszych zawodów w sezonie Mirosław - aktualnie numer 4 rankingu Pucharu Świata (wygrała na Bali i Chamonix) - przygotowywała się w Hiszpanii. I z kadrą tego kraju przyleciała do Seulu...

Polka była już mistrzynią świata dwukrotnie - w 2018 roku (Innsbruck) i rok później

(w japońskim mieście Hachioji).

Ponadto, w kolekcji ma jeszcze trzy brązowe medale mistrzostw świata (2014 - Gijon, 2021 - Moskwa i 2023 - Berno).

W Seulu startowały jeszcze trzy reprezentantki Polski - Natalia Kałucka odpadła w ćwierćfinale, a Patrycja Chudziak i Anna Bożek zakończyły występ na eliminacjach, zajmując - odpowiednio - 18. i 26. miejsce.

Ze startu zrezygnowała natomiast brązowa medalistka olimpijska z Paryża - Aleksandra Kałucka, która co prawda wypełniła minimum kwalifikacyjne, tegoroczne osiągnęła re-

zultaty nie były dla niej jednak wystarczająco satysfakcjonujące.

Honoru męskiej wspinaczki broni w Seulu rekordzista Polski (5.21) - Marcin Dzieński. ©©

Kasa wypłaci (kwoty netto czyli „na rękę”):

1. miejsce = 7380 euro
2. miejsce = 4920 euro
3. miejsce = 3444 euro
4. miejsce = 2460 euro
5. miejsce = 1968 euro
6. miejsce = 1722 euro
7. miejsce = 1476 euro
8. miejsce = 1230 euro

Świątek w China Open może minąć Venus Williams na liście najwięcej zarabiających

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

Iga Świątek osiągnęła wiele rekordów w trakcie swojej niezwyklej kariery, a China Open stwarza jej znaczącą szansę na awans w klasyfikacji nagród pieniężnych.

Iga Świątek jest obecnie o krok od legendy tenisa Venus Williams na liście nagród WTA, a 24-letnia Polka wydaje się gotowa zastąpić Amerykankę i zostać tenisistką z drugimi najwyższymi zarobkami w historii WTA.

Biorąc pod uwagę, że młodsza siostra Venus - Serena Williams jest na prowadzeniu w klasyfikacji wszech czasów, z oszałamiającą kwotą 94 816 730 dolarów wygranych w całej swojej karierze, Świątek może potrzebować trochę czasu, aby pobić ten rekord.



W China Open Iga Świątek zagra o 1,1 mln dolarów

Jednak sześciokrotna mistrzyni Wielkiego Szlema jest teraz o krok od przeskoczenia drugiej na liście Venus, a dzięki zwycięstwu w turnieju Korea Open w tym tygodniu udało jej się jeszcze bardziej zniwelować różnicę.

Triumf Świątek w WTA 500 w Seulu przyniósł jej imponującą wygraną w wysokości 164 tysięcy dolarów, co zwiększyło jej całkowite zarobki w karierze do 42 759 015 dolarów na dzień 22 września 2025 roku.

China Open daje Świątek ogromną szansę na pobicie rekordu Venus i awans na drugie miejsce w historii.

WTA 1000 w Pekinie to jedno z największych i najbardziej prestiżowych wydarzeń w kalendarzu. Łączna pula nagród w tym turnieju wynosi 8 963 700 dolarów, a tegoroczna zwycięzczyni zgarnie aż 1 124 380 dolarów!

To wystarczyłoby Świątek do wyprzedzenia Venus i zajęcia drugiego miejsca w klasyfikacji wszech czasów, choć nie musi ona wygrać tytułu, aby tego dokonać.

W rzeczywistości dotarcie do ćwierćfinału wystarczy Idze,

aby awansować na drugie miejsce w klasyfikacji, wyprzedzając tym samym inne wielkie tenisistki.

Tenisistki, które dotrą do ćwierćfinału w Pekinie, zarobią imponujące 189 075 dolarów, co z pewnością również pozwoliłoby Świątek wyprzedzić Amerykankę.

Gdyby Polka przegrała w czwartej rundzie w Pekinie, zarobiłaby 103 225 dolarów, czyli nieco ponad 5 tysięcy dolarów mniej niż kwota potrzebna do zastąpienia Venus na pozycji 2 wszech czasów.

Jednak biorąc pod uwagę, że przed Świątek poza China Open są jeszcze w 2025 roku intratne finansowo turnieje WTA 1000 Wuhan Open oraz Finały WTA w Rijadzie dopiero, kwestią czasu pozostaje, kiedy osiągnie ona ten „kamień milowy”.

©©

SPORT

www.sportowy24.pl

LEKKOATLETYKA

Młodzi na medal Cztery medale Mistrzostw Polski U16 zdobyli w Lublinie zawodnicy AML Słupsk. Ignacy Włoszczyński triumfował w rzucie dyskiem z wynikiem 56,94 m, a w pchnięciu kulą zajął 2.

miejsce (14,72 m). W rzucie oszczepem Jakub Bucewka wywalczył srebrny medal z nowym rekordem życiowym 58,24 m. W tej samej konkurencji wśród dziewcząt brąz zdobyła Oliwia Zwolak, rów-

nież ustanawiając życiówkę wynikiem 41,03 m. W chodzie na 3 km wicemistrzynią kraju została Lena Niedźwiedz z Jantara Ustka (czas 15.31,09 min). W klasyfikacji medalowej AML zajął 6. miejsce. **JAK**

SIATKÓWKA

Młodzież w Miastku Gedańia Gdańsk wygrała 28. Ogólnopolski Turniej Młodzież o Puchar Burmistrza Miastka. Trzecie miejsce wśród dwunastu drużyn zajął UKS Morena Miastko. **JAK**

Gol w końcówce dogrywki dał Gryfowi awans w Pucharze Polski!

Mariusz Surowiec
mariusz.surowiec@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Gryf Słupsk sprawił największą niespodziankę we wtorkowej serii meczów 1. rundy STS Pucharu Polski. Po dogrywce wyeliminował pierwszoligową Polonię Warszawa.

GRYF SŁUPSK - POLONIA WARSZAWA 1:0 (0:0, 0:0)

1:0 Piechowski (117)

Gryf: Gołębiewski - Kwiatkowski (69. Słowiński), Piechowski, Wiśniewski, Pryndeta, Szygenda, Łyszyk, Gregorek (61. Mosiejko), Kaziorek (69. Amoah), Kukuruza (84. Butowski), Wojda (84. W. Ciechański).

Polonia: Sandach - Brasido (95. Wasin), Salihu, Cisse, Durmus, Vega (65. Dadok), Gnaase, Piotrowski (46. Hoxhallari), Bajdur (101. Poczobut), Kapusta (46. Zjawirski), Buksa.

Już sam mecz i możliwość gry z byłym mistrzem Polski, klubem z przeszłością w ekstraklasie, miała być dla piłkarzy Gryfa przygodą, którą zapamiętają na długo. Po 120 minutach bardzo ambitnej walki tak na pewno będzie. Jednak ta przygoda, choć wielu mogło w to nie wierzyć, trwać będzie nadal. Gryf pokonał Polonię Warszawa po голу w 117 minucie i awansował do kolejnej rundy STS Pucharu Polski!

Od pierwszej minuty tego meczu warunki dyktowała Polonia. Gryf ograniczał się do de-

fensywy, zacieśniając swoje szyki niezwykle ambitną walką. Polonia prowadziła grę, stwarzała sobie okazje ale nic z nich nie wynikało. Kilka razy interweniować musiał Kamil Gołębiewski ale robił to w bardzo pewny i spokojny sposób. Pierwsze 45 minut upłynęło więc pod znakiem dominacji pierwszoligowca ale to Gryf mógł schodzić do szatni z prowadzeniem. W 45 minucie meczu rzut wolny sprzed pola karnego wykonywał Kaziorek ale piłka przeszła obok słupka.

Po zmianie stron serię rzutów różnych mieli goście, piłka raz po raz wpadała w pole karne Gołębiewskiego ale nie do siatki. Polonia przeważała, utrzymywała się przy piłce, ale klarownych sytuacji do strzelenia bramki zbyt wiele sobie nie stwarzała. Gryf grał twardo, Gryf grał ambitnie i walczył o każdą piłkę i każdy centymetr boiska, co jakiś czas próbując szukać swoich szans w szybkiej kontrze lub stałym fragmencie gry.

Czas uciekał a goście robili się co raz bardziej nerwowi. Widać też było, że piłkarze Gryfa szukali swoich szans w szybkiej kontrze lub stałym fragmencie gry.

W doliczonym czasie gry w podopiecznych trenera Krzysztofa Mullera wstąpiła



Decydujący moment. Piłka w bramce Polonii po strzale Daniela Piechowskiego (nr 10)

nowa energia. Gryf odsunął grę od własnej bramki, częściej i dłużej utrzymywał się przy piłce częściej też gościł na połowie swojego rywala. Minuty upływały, a bramki nie padały. Kiedy wydawało się, że musi dojść do serii jedenastek, Gryf, po jednym z wypadów wywalczył rzut rżny. Piłka po próbie wybiecia jednego z zawodników Polonii najpierw odbiła się od poprzeczki, a potem spadła wprost na nogę nabięającego Daniela Piechowskiego,

który z metra silnym uderzeniem z powietrza umieścił ją w siatce. Sensacja stała się faktem a stadion przy ulicy Zielonej eksplodował radością.

Trener Polonii Warszawa Mariusz Pawlak:

- Cóż, nie wykorzystaliśmy swoich czterech może pięciu klarownych sytuacji i odpadamy z rywalizacji. Gospodarze choć zbyt dużo sytuacji sobie nie stworzyli to jednak grali bardzo ambitnie i walecz-

nie i strzelili bramkę w jednej z ostatnich akcji meczu. Patrząc jednak na mój zespół to na pewno chciał wygrać to spotkanie, stworzył sobie kilka dogodnych sytuacji, powinniśmy zamknąć ten mecz w drugiej połowie. Biliśmy jednak głową w mur, trafialiśmy na dobrą organizację obrony w centrum gdzie chcieliśmy kierować swoją grę. To jest piłka, to jest Puchar Polski. Niejednokrotnie my robiliśmy niespodziankę

dziś zrobił to Gryf czego serdecznie gratuluję gospodarzom.

Trener Gryfa Słupsk Krzysztof Muller:

- Jest to dla nas na pewno wielki zaszczyt grać przeciwko takiemu wielkiemu trenerowi, przeciwko zespołowi, który był dwa razy mistrzem Polski i zdobywał Puchar Polski. Ten mecz to była dla nas wspaniała lekcja, optycznie, w posiadaniu piłki Polonia miała dużą przewagę ale my również potrafiliśmy stworzyć sobie z kontrataków kilka groźnych sytuacji. Wygrać z pierwszoligowcem, z Polonią Warszawa to dla moich piłkarzy wielkie osiągnięcie i z pewnością zapisali się oni tym meczem na kartach historii naszego klubu. Ci zawodnicy pokazali tym meczem, jak bardzo chcą wygrywać. Jestem przeszczęśliwy, dziękuję chłopakom za postawę i ambicję, kibicom za wsparcie. Teraz czekamy na kolejnego przeciwnika i skupiamy się na meczu ligowym.

Wyniki wtorkowych meczów 1. rundy STS Pucharu Polski: ŁKS II Goczałkowice Zdrój - Stal Stalowa Wola 3:1 (po dogrywce), Miedź II Legnica - Świt Szczecin 1:3, Warta Poznań - Polonia Bytom 0:1, Stal Rzeszów - Korona Kielce 0:1, Stal Mielec - Puszcza Niepołomice 1:2, Polonia Środa Wlkp. - Olimpia Grudziądz 1:3, GKS Katowice - Wisła Płock 4:2 (dogr.). ©

Żółto-niebiescy chcą przejść Motor Lublin w rozgrywkach PP

Paweł Stankiewicz
pawel.stankiewicz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Piłkarze Arki Gdynia zagrają u siebie z Motorem Lublin w 1. rundzie STS Pucharu Polski. Żółto-niebiescy chcą wygrać to spotkanie i grać dalej w tych rozgrywkach.

Dla Arki będzie to drugie starcie w tym sezonie z Motorem. Poprzednie odbyło się w Lublinie i nie było udane dla żółto-niebieskich. Na inaugurację sezonu Arka przegrała 0:1, a gola strzelił

Mbaye N'Diaye. Motor i N'Diaye nie kojarzą się dobrze kibicom żółto-niebieskich. W czerwcu 2024 roku Arka grała u siebie z Motorem mecz finałowy w barażach o awans do PKO Ekstraklasy i to była ostatnia konfrontacja z tym zespołem na stadionie w Gdyni. Arka długo prowadziła 1:0, ale trzy minuty przed końcem Motor wyrównał, a w doliczonym czasie gry właśnie N'Diaye strzelił zwycięskiego gola dla gości z Lublina. Na wagę awansu do PKO Ekstraklasy. Arka na spełnienie marzeń musiała zatem czekać kolejny

rok, a teraz będzie miała okazję zrewanżować się z Motorowi za wcześniejsze porażki.

Co jest największą siłą podopiecznych Dawida Szwargi przed meczem z Motorem? Po pierwsze - dobra organizacja gry. Arka straciła w tym sezonie dziesięć goli w PKO Ekstraklasie i tylko sześć drużyn jest w tym elemencie lepszych od gdynian. To plus, ale przy słabej ofensywie to zdecydowanie za mało, żeby regularnie wygrywać i odnosić sukcesy w krajowej elicie.

- Jesteśmy solidną drużyną w obronie, takie mam odczucia

po naszych meczach w Ekstraklasie, ale cały czas musimy pracować nad ofensywą. Ja muszę znaleźć optymalną jedenastkę, która pozwoli w pełni wykorzystać nasz potencjał w ofensywie, który jest większy niż to, co pokazaliśmy w meczu z Koroną. Szukamy różnych ustawień, wprowadzamy do gry nowych zawodników, ale musimy w tej kwestii robić jeszcze więcej - mówi trener Szwarga po zremisowanym meczu z Koroną Kielce, który był bardzo słaby.

Drugie, co przemawia za Arką, to że mecz odbędzie się

w Gdyni. Podopiecznym trenera Szwargi udało się stworzyć twierdzę, której jeszcze nikt nie zdobył. Bilans to dwa zwycięstwa oraz dwa remisy. Piłkarze żółto-niebieskich chcą kontynuować dobrą serię przed własną publicznością. Oczywiście remis nie da awansu, a mecz musi zostać rozstrzygnięty, więc w razie konieczności będzie najpierw dogrywka, a potem rzuty karne.

Arka musi być przygotowana na bardzo trudny mecz, choć Motor nie zaczął sezonu tak, jak sobie wymarzył. To jednak drużyna z dużym potencjałem. Pił-

karze z Lublina mają w dorobku tylko dwa punkty więcej niż gdynianie, a na wyjeździe w tym sezonie PKO Ekstraklasy wygrali tylko jedno spotkanie. Atutem Motoru ma być Karol Czubak, który dobrze zna zespół Arki. Podstawowy napastnik lubelskiego zespołu to przecież wieloletni piłkarz klubu z Gdyni i najlepszy strzelec w historii żółto-niebieskich. Teraz stanie po drugiej stronie barykady.

Mecz Arki z Motorem rozpocznie się dziś o godz. 20.30 na stadionie przy ul. Olimpijskiej. Transmisja w TVP Sport. ©